WYCHODZI OD 2000 ROKU

www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

17 lipca 2014 czasopismo bezpłatne Nr 28 (717)

www.passa.waw.pl

Boramed KEN
BADANIA USG dorośli i dzieci
PORADNIA CHORÓB SZYJKI MACICY
SPECJALIŚCI
GINEKOLOGIA
ul. Beli Bartoka 8
(wejście od Al. KEN)
metro Ursynów
tel. (22) 53 53 600
ul. Bora-Komorowskiego 21
lokal 307 (obok Rossmanna)
Warszawa - Gocław
tel. (22) 250 15 77, (22) 671 77 00
czyt. str. 15

CUDA wJANKI
NOWA HALA
W IKEA JANKI

więcej na str. 3

ASYSTENTKĘ PREZESA
PILNIE ZATRUDNIĘ
Praca biurowa: zarządzanie
i koordynacja kontraktami
Tel. 508 337 742
forum-doradcze-kodex@tlen.pl

FOTO LECH KOWALSKI

Tour de Kazoor

Czyt. str. 8

Wybitni – odznaczeni

Czyt. str. 4

Mamy nową dyktaturę?

Czyt. str. 6

Kolej na ślepym torze

Czyt. str. 7

Miękki totalitaryzm - ho, ho...

Prędzej ci serce pęknie - tak przed wojną reklamował swoje prezerwatywy sławny producent Stomil, dziś należąca do Michelina olsztyńska fabryka opon z czterotysięczną załogą. O ile wiem, przedwojenna polityka Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce nie uderzała w stomilową produkcję poprzez kwestionowanie zasadności używania prezerwatyw, które bez wątpienia czynią stosunek płciowy nienaturalnym, ale częstokroć - ze względów społecznych i medycznych - są, jakby powiedział ostatni prorok PRL generał Wojciech Jaruzelski, mniejszym złem. Czasem bywają nawet większym dobrem, kiedy chronią przed przed śmiercionośnym syndromem, zwanym z angielska AIDS, czyli chorobą siejącą spustoszenie, zwłaszcza na kontynencie afrykańskim, gdzie ani miejscowi czarownicy, ani przysłani przez nasz Kościół misjonarze na pewno z niej nie wyleczą.

Czy ma zatem sens powoływanie się na nauki największego autorytetu moralnego w historii Polski - św. Jana Pawła II, który zdecydowanie zakazywał stosowanie prezerwatyw, traktując je - zdaje się - jako jeszcze jeden element "cywilizacji śmierci"? A jeśli już taki termin był używany przez tego przez lat wiele arcymądrze działającego kapłana, to wypadałoby zapytać, czy cywilizacją śmierci nie należy również nazwać wypraw krzyżowych, podboju Ameryki oraz poczynań Świętej Inkwizycji. Jako dosyć specyficznie rozumianą przez byłego papieża cywilizację życia musielibyśmy natomiast wskazać gwałcenie chorwackich katoliczek przez innowierców, seksualne zabawy papieskiego nuncjusza, arcybiskupa Tadeusza Wesołowskiego, rozsmakowanego w nieletnich chłopcach na Dominikanie, jak również zapładnianie parafianek przez teoretycznie zobowiązanych do celibatu księży na terenie Rzeczypospolitej.

Już tylko tych kilka przywołanych przykładów daje wyobrażenie o skali relatywizmu moralnego w sprawach życia ludzkiego i seksu ludzkiego, będącego w gruncie rzeczy wciąż seksem zwierzęcym, a w wypadku owego watykańskiego playboya z arcybiskupim tytułem - nawet formą ewidentnego zezwierzęcenia. Rozbieżność kryteriów moralnych nikogo nie dziwi. Bo punkt widzenia zawsze zależy od punktu siedzenia. Stąd dyskusja, jaka w ostatnich tygodniach rozgorzała wokół postępku prof. Bogdana Chazana, dyrektora specjalistycznego szpitala ginekologicznego przy ul. Madalińskiego na Mokotowie. Casus Chazan zaczyna już być porównywalny z piłkarskim casusem Jeana-Marka Bosmana, belgijskiego gracza, w sprawie którego Trybunał Europejski wydał precedensowy wyrok, wskazujący, że nawet w futbolu na kontynencie obowiązuje zasada swobodnego przepływu siły roboczej. O ile światek piłkarski musiał - chcąc nie chcąc - podporządkować się werdyktowi Trybunału i przestał traktować graczy na zasadzie chłopów pańszczyźnianych ("glebae adscripti"), o tyle Kościół Rzymskokatolicki w Polsce otwarcie podjudza i samych lekarzy, i w ślad za tym społeczeństwo do łamania prawa ustanowionego przez Sejm w drodze kompromisowej ustawy dopuszczającej w skrajnych przypadkach legalne przeprowadzenie zabiegu usunięcia ciąży. Najwyraźniej widać, że nasi hierarchowie idą śladami islamskich fanatyków, którzy najchętniej objęliby cały świat prawem szariatu. Ajatollahom mają czego pozazdrościć, bo szariat obejmuje absolutnie każdą sferę życia muzułmanina, krępując wolność - a zwłaszcza wolność kobiet - w niesłychanym stopniu. Ciekaw jestem, czy polskim hierarchom marzy się powrót do palenia niewiernych na stosie, czy tylko batożenie i kamienowanie na sposób islamski.

RYS. PETRO/AUGUST

Jeśli chodzi o tępione przez nasz Kościół gumy zabezpieczające, to trudno ukryć, że dziś na każdej wielkiej imprezie sportowej, na przykład na igrzyskach olimpijskich, organizatorzy dostarczają zawodnikom i zawodniczkom tysiące prezerwatyw, których większość jest zużywana. I nikt rozsądny takiego postępowania gospodarzy nie krytykuje, a hierarchowie naszego Kościoła chowają wtedy głowy w piasek i nie zaliczają igrzysk do cywilizacji śmierci bynajmniej, zaświadczając, że kręgosłupy moralne mają również gumowe i naginają je w zależności od potrzeby. Tak jak doktor Chazan, któremu ponoć w czasach PRL aborcja w ogóle nie brzydziła, a gdy obecnie można jej dokonać tylko w szczególnych warunkach, to mimo wszystko panu doktorowi sumienie na to nie pozwala. Tym bardziej, że podpisał Deklarację Wiary.

Jestem za jak największą obroną życia, zwłaszcza życia godnego, do czego Kościół na pewno się nie przyczynia, rabując społeczny majątek i wyciskając rocznie z budżetu państwa blisko półtora miliarda złotych na opłacanie katechetów, którzy wedle pierwotnych zapowiedzi śp. prymasa Glempa mieli nauczać religii w szkołach bez obciążania świeckiej kasy. Czy hierarchowie potrafią policzyć, ile istnień ludzkich udałoby się uratować, gdyby tak wielka suma mogła być przeznaczona chociażby na pokrycie kosztów leczenia chorób nowotworowych albo na dożywianie głodnych dzieci? Bo o głodnych księżach w Polsce nie słyszałem.

Obecny papież Franciszek ma świętą rację, że na wielu kościelnych hierarchów to i kija za mało. Tym bardziej zdumiewają nasi purpuraci, którzy odwracając kota ogonem, pokrzykują do obywateli RP: łapaj złodzieja! I ględzą o "prześladowaniu" katolików. W "Naszym Dzienniku" tytuły prasowe oraz rozgłośnie radiowe i telewizyjne, przypominające o obowiązku przestrzegania prawa w państwie polskim, nazywa się "mediami śmierci". Strona kościelna zarzuca im... "miękki totalitaryzm". Jeśli nawet ma rację, to trudno się powstrzymać od kąśliwej uwagi: przyganiał kocioł garnkowi.

PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

Kolejny śmiertelny wypadek w al. KEN

FOTO LECH KOWALSKI

Znany muzyk i były mąż Edyty Górniak - Dariusz K. śmiertelnie potrącił kobietę na Ursynowie. Postawiono mu zarzut spowodowania wypadku pod wpływem narkotyków.

Do zdarzenia doszło na przejściu z sygnalizacją świetlną na skrzyżowaniu al. KEN z ul. Dzwonniczą, tuż przed godziną 18:00 w niedzielę. 63-letnia mieszkanka Ursynowa Ewa J. została uderzona przez samochód marki bmw, gdy znajdowała się na środku przejścia dla pieszych. Kierujący autem wjechał na pasy mimo świecącego się czerwonego światła. Kobieta zginęła na miejscu.

Sprawcą okazał się Dariusz K., były mąż gwiazdy polskiej sceny muzycznej Edyty Górniak. Został zbadany alkomatem i był trzeźwy. Mógł odpowiadać za nieumyślne spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, ale po przewiezieniu go do szpitala i poddaniu dodatkowym badaniom, w jego organizmie wykryto obecność kokainy.

– Prokurator przedstawił kierowcy zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym pod wpływem środków odurzających – informuje prok. Przemysław Nowak, rzecznik stołecznej prokuratury. Zdaniem prokuratury, nie dość, że K. prowadził auto pod wpływem kokainy, wjechał na skrzyżowanie przy czerwonym świetle, to jeszcze znacznie przekroczył dopuszczalną prędkość.

Podczas przesłuchania muzyk nie odniósł się do stawianych mu zarzutów. Powiedział, że niczego nie pamięta. Nie złożył wyjaśnień, nie odpowiadał też na pytania prokuratora. Sąd zadecydował, że Dariusz K. spędzi trzy najbliższe miesiące w areszcie, w tym czasie biegli dokładnie zbadają okoliczności wypadku i przesłuchają świadków zdarzenia. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym pod wpływem środków odurzających, podejrzanemu grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Niestety, nie jest to pierwsze tego typu zdarzenie w tym miejscu w ostatnim czasie. W ciągu niespełna miesiąca na al. KEN zginęły dwie osoby. Obie zostały potrącone na przejściach dla pieszych, w dodatku oddalonych od siebie o zaledwie kilkaset metrów, a na terenie dzielnicy wciąż jest wiele punktów, które są bardzo niebezpieczne dla pieszych, rowerzystów i kierowców.

Z projektem poprawienia bezpieczeństwa na ursynowskich drogach wyszła Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa. A pomysł jest bardzo prosty, ale może okazać się skuteczny. Na początek Inicjatywa Mieszkańców Ursynowa zbierze od mieszkańców dzielnicy zgłoszenia o szczególnie niebezpiecznych przejściach i skrzyżowaniach, później utworzy spis tych miejsc, a następnie wszystkie uwagi prześle do zarządców dróg. Akcja przebiega pod hasłem „Bezpieczne Drogi" i potrwa do końca lipca. Zgłoszeń można dokonywać poprzez stronę internetową: www.imu.waw.pl.

Swój pomysł na zwiększenie bezpieczeństwa w tym miejscu ma także straż miejska. Na biurka policjantów trafił projekt dotyczący ustawienia przy al. KEN znaków D-51, czyli takich, które informują kierowców o kontroli radarowej. Bez tego typu oznaczeń strażnicy miejscy nie mogą przeprowadzać kontroli prędkości pojazdów, a jak wiadomo, właśnie nadmierna prędkość jest główną przyczyną śmiertelnych wypadków. Straż miejska zaproponowała trzy strefy pomiaru prędkości na al. KEN, a co jak co, ale fotoradar to chyba największy bat na kierowców ze zbyt ciężką nogą.

Czy takie rozwiązania podniosą bezpieczeństwo pieszych na Ursynowie? Być może tak, ale wydaje się, że to ciągle za mało...

LuK

Co się zdarzyło...

Ursynów dla dzieci z cukrzycą

Dzięki pomocy burmistrza Piotra Guziała i radnych dzielnicy Ursynów we wrześniu rozpocznie swą działalność pierwsze w Polsce niepubliczne przedszkole ukierunkowane na dzieci z cukrzycą typu 1. Przedszkole „Cukierkowo" będzie mieściło się w zabytkowym pałacyku otoczonym ogrodem przy ulicy Klubowej 7 na Ursynowie.

Zabytkowy pałacyk, w którym będzie mieściło się przedszkole, został przekazany Fundacji na rzecz dzieci z cukrzycą przez Burmistrza Dzielnicy Ursynów. Będą do niego przyjmowane dzieci z cukrzycą typu 1, tzw. młodzieńczą, w wieku od 2 do 6 lat. Do tej pory większość dzieci chorych na cukrzycę nie mogło chodzić do przedszkola z uwagi na brak personelu przeszkolonego w stałym kontrolowaniu poziomu glikemii oraz uprawnionego do podania insuliny. Od września się to zmieni.

„Cukierkowo" stworzono jako placówkę oświatowo-terapeutyczną. Nad potrzebami chorych dzieci będzie czuwać wykwalifikowany personel. Specjaliści zajmą się m.in. mierzeniem poziomu glikemii oraz nadzorowaniem ilości podawanej insuliny. Dodatkowym udogodnieniem będzie możliwość bieżącego dostępu on-line do kart dzieci. Pozwoli to rodzicom stale kontrolować poziom glukozy we krwi ich pociech. Posiłki również dostosowane będą do potrzeb cukrzyków.

Kontrola drogowa zakończona zarzutami

Policjanci z Ursynowa zatrzymali kierowcę audi, który usłyszał dwa zarzuty. 50-latek trafił w ich ręce podczas kontroli drogowej przy alei KEN. Mężczyzna jest podejrzany o posiadanie narkotyków oraz kierowanie pojazdem pod ich wpływem. Wczoraj został przesłuchany. Za te przestępstwa może mu grozić kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Kilka minut przed północą mundurowi w rejonie Alei KEN zatrzymali do kontroli audi i wylegitymowali siedzącego za kierownicą mężczyznę. Policjanci zwrócili uwagę, że w pojeździe znajduje się porozsypywany biały proszek i znaleźli tam także woreczek z niewielką ilością podobnej substancji. Funkcjonariusze podejrzewając, że mężczyzna może znajdować się pod wpływem narkotyków, przewieźli go na badania i wynik okazał się pozytywny.

Po zebraniu materiału dowodowego policjanci przedstawili zatrzymanemu zarzuty. 50-latek jest podejrzany o posiadanie kokainy oraz kierowanie pojazdem pod wpływem środków odurzających. Teraz może mu grozić kara do 3 lat więzienia.

red.

Lotnisko Chopina

Zamknięcie drogi startowej

W nocy z 12/13 lipca na Lotnisku Chopina została zamknięta droga startowa DS-1 zlokalizowana na osi Ursynów-Ursus. Do końca września cały ruch lotniczy odbywać się będzie na dłuższej drodze startowej DS-3.

Zamknięcie krótszej drogi startowej związane jest z budową tzw. drogi kołowania szybkiego zjazdu N1 w rejonie skrzyżowania dogi startowej z drogami kołowania A, J, M i T oraz poszerzeniem zjazdu z drogi startowej w drogę kołowania D.

Nowe drogi kołowania zwiększą bezpieczeństwo operacji lotniczych i przepustowość pola wzlotów.

– Samoloty będą mogły bezpieczniej lądować i szybciej opuszczać drogę startową. Przełoży się to m.in. na zmniejszenie poziomu hałasu – wyjaśnia Radosław Paruzel, zastępca dyrektora Lotniska Chopina.

Modernizacja pola wzlotów potrwa niespełna trzy miesiące. Wraz z zamknięciem drogi startowej DS-1 zamknięte zostaną również korytarze powietrzne przebiegające nad Ursusem i Ursynowem. Cały ruch lotniczy odbywać się będzie w dwóch pozostałych korytarzach – nad Piasecznem oraz Włochami i Bemowem.

Wszystkie prace budowlane zostaną zakończone w ciągu 10 tygodni i z początkiem października ruch na Lotnisku Chopina wróci do normy.

Za wszelkie uciążliwości związane z prowadzonymi pracami Lotnisko Chopina przeprasza mieszkańców ww. dzielnic.

yby

Włoskie smaki na Kabatach

Serek Burrata po włosku znaczy maślany i odnosi się do przepysznego maślanego smaku. Przypomina nieco mozzarellę, ale jest od niej delikatniejszy i smaczniejszy. Ma kształt serowej sakiewki, wewnątrz której kryje się miękkie, śmietankowe wnętrze, zwane stracciatella puglise. Zapach jest słodki, mleczny z delikatną nutą kwasu mlekowego.

Restauracja Antich' Caffe' podaje burratę na rukoli w otoczeniu pomidora i szynki prosciutto.

yby

Fot. Lech Kowalski

Sztuka widziana oczami dzieci

Świetlica Szkoły Podstawowej nr 336 w Warszawie, ul. Małcużyńskiego 4 zorganizowała w kwietniu konkurs plastyczny dla dzieci z ursynowskich szkół „INSPIRACJE LUDOWE – SZTUKA REGIONALNA WIDZIANA OCZAMI DZIECKA".

Miał on na celu popularyzację kultury poszczególnych regionów Polski i kultywowania tradycji ludowych. Na konkurs wpłynęło wiele bardzo ciekawych i pomysłowo wykonanych prac. Ze względu na atrakcyjność prac i nietypowy temat umożliwiamy ich obejrzenie większej publiczności.

Organizując konkurs skoncentrowaliśmy się jedynie na twórczości plastycznej. Do elementami sztuki ludowej są muzyka, tańce, legendy, bajki oraz zwyczaje i obrzędy. Dawniej sztuka ludowa zaspokajała istotne potrzeby wsi. Dziś, wskutek przejmowania wzorców miejskich, polska sztuka ludowa jest w zaniku. Dlatego chcieliśmy pokazać dzieciom jej piękno i unikalny charakter, zachęcić do jej poznawania i szanowania. Powstały prace, wykorzystujące materiały, techniki i formy zbliżone do dawnych tradycji danego regionu. Możemy zobaczyć palmy wielkanocne, pająki ze słomek, wycinanki i wiele innych przedmiotów, czerpiących ze sztuki ludowej. Naszym celem było przybliżenie, szczególnie dzieciom mieszkającym w mieście, polskich korzeni i zwyczajów, przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Zapraszamy do obejrzenia wystawy pokonkursowej zorganizowanej na parterze Urzędu Dzielnicy Ursynów, która odbędzie się w dniach 9-25 lipca. Konkurs i wystawę zorganizowały: kierownik świetlicy Teresa Smolińska-Łącka oraz nauczyciele świetlicy Agnieszka Ślesicka i Magdalena Wiśniewska.

Opracowała: Teresa Smolińska-Łącka

Michał Kleiber, Janusz Gajos, Zygmunt Solorz, Adam Michnik, Adam Małysz...

Oni wykorzystali 25 lat wolności

W pięknych, nowoczesnych budynkach Światowego Centrum Słuchu w Kajetanach koło Nadarzyna odbyło się rodzinne spotkanie ludzi sukcesu 25-lecia. Nikt nie narzekał na wolną Polskę.

W roli gospodarza wystąpił prof. dr hab. Henryk Skarżyński, dyrektor Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu, placówki, w której Kajetany odgrywają najważniejszą rolę, wykorzystując zdobycze naukowe z dziedziny akustyki, inżynierii biomedycznej, cybernetyki, foniatrii, genetyki, otolaryngologii. Nawet padający rzęsiście deszcz nie przeszkodził zebranym w świętowaniu ćwierćwiecza wolnej Polski, która - przy wszystkich swoich niedostatkach -stworzyła przecież obywatelom Rzeczypospolitej zupełnie nowe szanse życia, nieporównywalne z okresem PRL.

Opromowanie najwybitniejszych jednostek tej nowej Polski w różnych sferach życia dba działająca od 2000 roku - pod skrzydłami Polskiego Klubu Biznesu - Akademia Polskiego Sukcesu z prezydentem Henrykiem Skarżyńskim na czele. A cóż może być lepszą formą uczczenia historycznego 25-lecia niż specjalne nagrody i wyróżnienia? No i takich właśnie podczas spotkania w sobotę 12 lipca w Kajetanach nie zabrakło. Złoty Medal z Diamentami APS wręczono sześciu ludziom autentycznego sukcesu w wolnej Polsce. Laureatami zostali:

PROF. DR HAB. MICHAŁ KLEIBER - prezes Polskiej Akademii Nauk, absolwent Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego, mający ogromne osiągnięcia w zastosowaniu nowoczesnych technik komputerowych do badań naukowych, technicznych i medycznych.

JANUSZ GAJOS, znakomity aktor teatralny i filmowy, profesor nauk o sztukach pięknych, znany od ponad 53 lat, czyli od debiutu w filmie "Nóż w wodzie" Romana Polańskiego. Wykonawca wspaniałych ról w "Przesłuchaniu" Ryszarda Bugajskiego, "Psach" Władysława Pasikowskiego, niezapomniany woźny Turecki w kabarecie Olgi Lipińskiej.

ANDRZEJ WODZYŃSKI - współzałożyciel i obecny dyrektor Grupy Tubądzin, czołowego w Europie producenta płytek ceramicznych. Z dwuosobowego przedsięwzięcia w roku 1983 potrafił rozwinąć firmę zatrudniającą dziś 1050 osób. Złoty Medal APS przyjął w imieniu Grupy, która jest właściwym laureatem.

ZYGMUNT SOLORZ - jeden z najpotężniejszych przedsiębiorców w kraju, obecny miliarder. W 1993 uruchomił pierwszą prywatną telewizję w Polsce - Polsat, którego bodaj największym sukcesem jest notowany na Giełdzie Papierów Wartościowych Cyfrowy Polsat S.A.

ADAM MICHNIK - będący nie tylko naczelnym redaktorem, lecz także symbolem Gazety Wyborczej, właściwego laureata. Najsłynniejszy opozycjonista z czasów PRL, wybitny publicysta, starający się dzisiaj godzić zwaśnione strony polityczne. Pod jego wodzą Gazeta Wyborcza stała się najbardziej opiniotwórczym i najnowocześniejszym dziennikiem w Polsce. W imieniu Adama Michnika i redakcji medal odebrał zastępca redaktora naczelnego Piotr Stasiński.

ADAM MAŁYSZ - najbardziej kochany sportowiec 25-lecia. W skokach narciarskich zdobył cztery tytuły indywidualnego mistrza świata i cztery medale olimpijskie. Czterokrotny zwycięzca Plebiscytu na 10 Najlepszych Sportowców Polski. Obecnie wybitny kierowca rajdowy.

Grono laureatów jest bardzo znaczące, a prof. Michał Kleiber wydaje się tu postacią szczególną, łączącą poważne dokonania na polu nauki, sportu, a po części i polityki. Absolwent sławnego warszawskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica przy ul. Nowowiejskiej, przejściowo noszącego w czasach PRL imię Klementa Gottwalda, ukończył studia na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej oraz na Wydziale Matematyki, Mechaniki i Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego. Od lat związany z Instytutem Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk jest autorem około 250 prac naukowych. Ma za sobą pracę na uniwersytetach w Stuttgarcie, Hanowerze i Darmstadt, a także na Uniwersytecie Kalifornijskim i Uniwersytecie w Tokio. W latach 2011-2005 pełnił funkcję ministra nauki i szkolnictwa wyższego (zwaną od 2004 funkcją ministra nauki i informatyzacji).

Za młodu należał do grona najlepszych tenisistów w Polsce, zdobywając tytuły mistrza kraju w drużynie Legii Warszawa. W tenisa grywa do dzisiaj, a jego partnerką na korcie bywa najczęściej małżonka - była rekordzistka świata w biegu na 100 metrów przez płotki Teresa Sukniewicz, która musiała zakończyć niegdyś lekkoatletyczną karierę po zerwaniu ścięgna Achillesa w jednej nodze, by teraz zerwać go również w drugiej podczas gry w tenisa. - Co stało się jej zdaniem z mojej winy - śmieje się Michał Kleiber, jeden z tych obywateli Rzeczypospolitej, którzy już w wieku dwudziestym zaczęli wprowadzać Polskę w następne stulecie. Zawsze gotów do działania pro publico bono.

To samo można zresztą powiedzieć o dyrektorze Andrzeju Wodzyńskim, który wraz ze wspólnikiem rozpoczął kiedyś produkcję płytek w Bartochowie, mając do dyspozycji starą szopę i nie mniej starego poloneza, a na nogi stanęli obaj, gdy udało im się zakupić najlepsze w Europie maszyny, produkowane w hołubiącej zwyczaje komunistyczne Niemieckiej Republice Demokratycznej. Sprzedająca je firma była pewna, że w Polsce kupuje je zakład państwowy. Kiedy okazało się, że stały się własnością firmy prywatnej, Niemka odpowiedzialna za transakcję bała się wraca do domu, spodziewając się surowej kary. W nowej Polsce Tubądzin był pierwszą firmą, której udało się uzyskać kredyt z Banku Światowego, wynoszący ponad 2 miliony dolarów. I jako pierwszy z polskich przedsiębiorców taki kredyt w terminie spłacił. Przełomowym momentem w rozwoju firmy było uruchomienie wytwórni w Ozorkowie (Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna).

Dziś Grupa sprzedaje swoje wyroby pod markami: Tubądzin, Domino, Arte, Natura di Terra oraz pod przejętą od Niemców marką Korzilius. W trosce o klienta nawiązano współpracę z Akademią Sztuk Pięknych w Łodzi i Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, a specjalnym doradcą Tubądzina jest projektant mody Maciej Zień. W latach 2000 i 2005 Polski Klub Biznesu uznał Grupę Tubądzin za firmę roku. Warto dodać, że jej działania prospołeczne przejawiają się między innymi w sponsorowaniu szkół i przedszkoli oraz w promowaniu sportu jeździeckiego, czego pewną odnogą jest wspieranie jeżdżącej na koniach Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

Wracając do spotkania w Kajetanach, wypada dodać, że Akademia Polskiego Sukcesu ruszyła w 2000 z działalnością jako fundacja, powołana przez prof. Henryka Skarżyńskiego, mgr. Ryszarda Konwerskiego, dr. Witolda Rybczyńskiego i dr. Stanisława Leszka. O jej początkach opowiada znany dyplomata i promotor sportu, będący długoletnią podporą Polskiego Komitetu Olimpijskiego Witold Rybczyński: - Pomysł założenia Akademii zrodził się w naszych dyskusjach w obrębie Polskiego Klubu Biznesu. Doszliśmy bowiem do wniosku, że nadszedł czas na działania pozytywistów, bo szkoda czasu, żeby wiecznie na wszystko narzekać. Dawało się zauważyć, iż w mediach powstał niedobry trend informowania głównie o nieszczęściach, wypadkach, nadużyciach i zbrodniach. Nawet największe sukcesy natomiast kwitowało się i nadal kwituje niewielkimi wzmiankami albo w ogóle przemilcza. Stąd potrzeba wspierania pozytywnych przykładów przez największe autorytety. Chodzi o docenianie wybitnych Polaków, działających i w kraju, i za granicą. Dotychczas wyróżnialiśmy tylko "krajowców", ale w 2015 na naszej liście laureatów znajdą się również polonusi. A szczególnie zależy nam na promowaniu uzdolnionej młodzieży, która wciąż odnosi międzynarodowe sukcesy, chociażby w dziedzinie oprogramowania komputerowego, ale mało się o tym mówi i pisze, bo dla mediów ważniejsze są skandale obyczajowe.

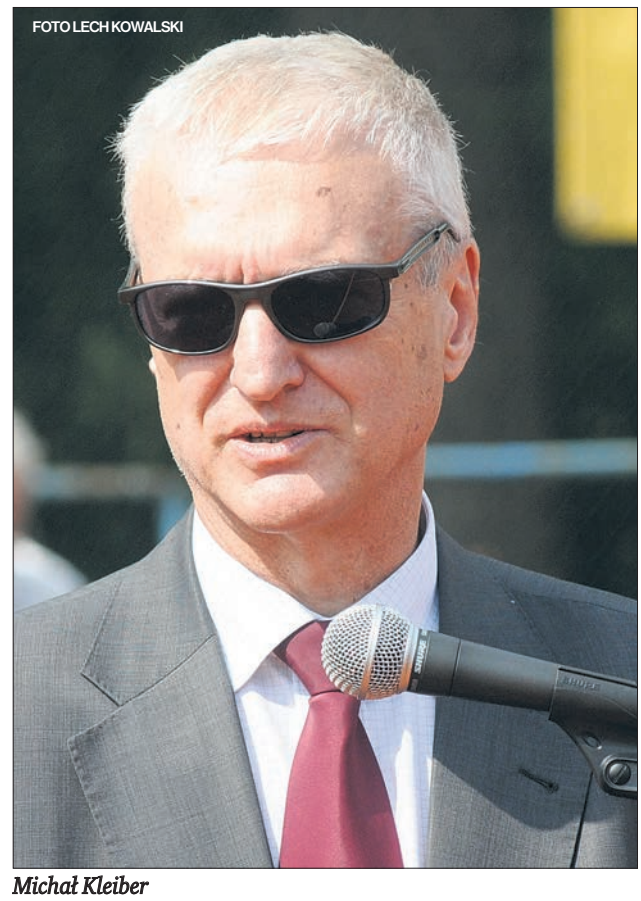
FOTO LECH KOWALSKI

Michał Kleiber

Podkreślę jeszcze, że Akademia Polskiego Sukcesu to ruch społeczny, nawiązujący do przedwojennej Akademii Umiejętności. Wybitni Polacy, nagradzani przez nas brązowymi, srebrnymi i złotymi medalami, stają się automatycznie członkami APS. Przymierzamy się do stworzenia filii Akademii w całej Polsce, a w październiku zorganizujemy debatę na temat współzależności pomiędzy nauką i medycyną - mówi dr Rybczyński.

Rozglądając się po opłotkach południowej Warszawy, nietrudno dojść do wniosku, że w naszej okolicy znajdzie się mnóstwo wybitnych Polaków, w wielu wypadkach przez opinię publiczną niedocenionych. Nie każdy bowiem cieszy się takim prestiżem jak dwukrotny mistrz olimpijski w pchnięciu kulą Tomasz Majewski, osobowość, jaka może być pod każdym względem stawiana za wzór. Będziemy wdzięczni za sąsiedzkie wskazania redakcji podobnych wzorów.

Maciej Petruczenko

NOWOŚĆ

Energooszczędne rozwiązanie w najlepszym stylu

Współczynnik przenikania ciepła dla całego okna Uw=0,9 W/m²K*.

LETNIE PROMOCJE

7 lat GWARANCJI

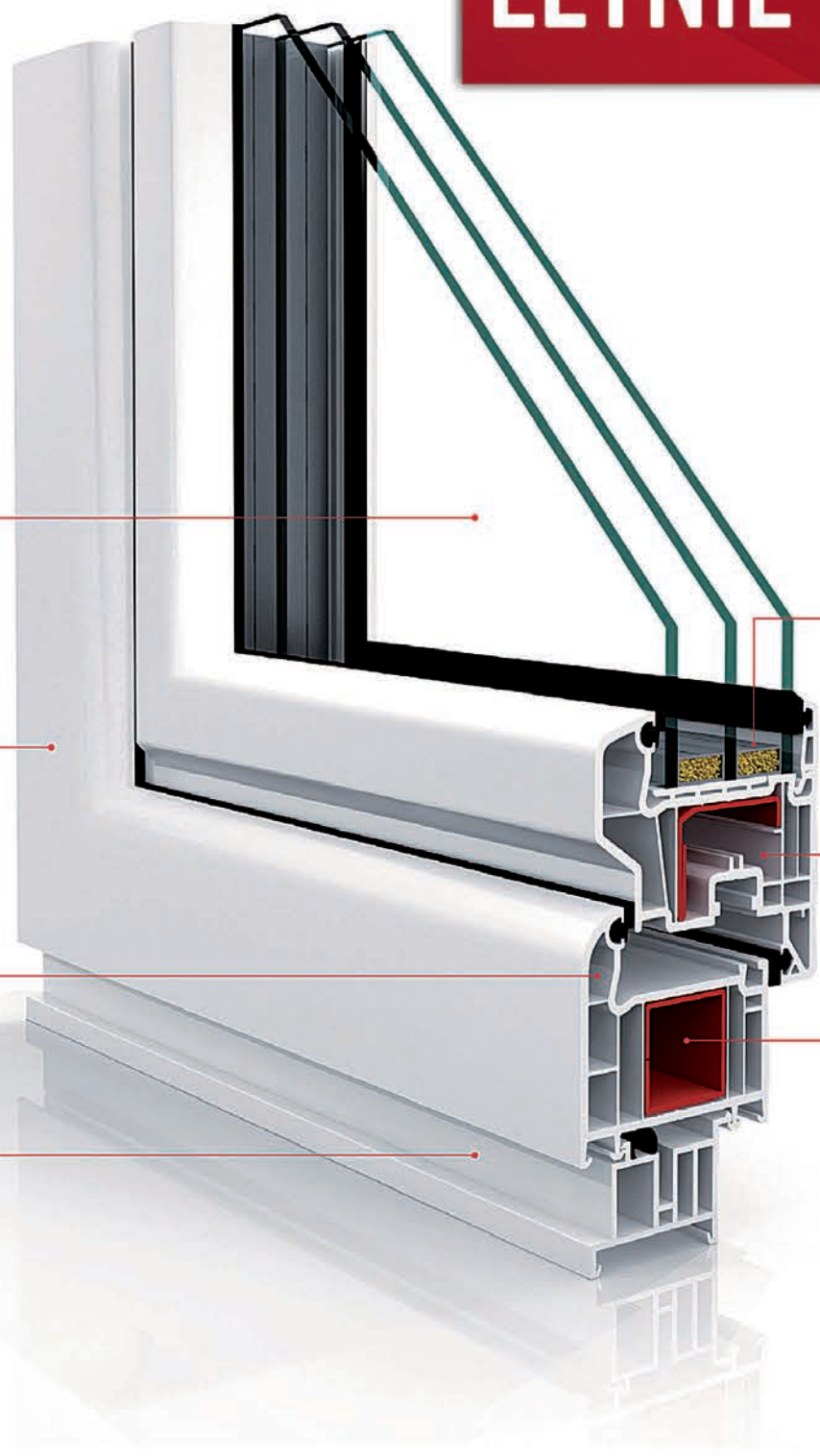

OKUCIA ROTO NTS W KOLORZE CZARNYM
niepowtarzalny charakter oraz większa odporność na korozję

2-KOMOROWE ZESPOLENIE SZYB U=0,5
bardzo duża izolacja cieplna zbliżona do izolacyjności muru

GRUBOŚĆ ŚCIANEK ZEWNĘTRZNYCH – NAJWYŻSZA KLASA A
naroża okien wykonane z profili w klasie A są mocniejsze o ponad 20% od profili klasy B

5-KOMOROWY SYSTEM Z GŁĘBOKOŚCIĄ ZABUDOWY 70 MM
ochrona cieplna na najwyższym poziomie

LISTWA PODPARAPETOWA Z USZCZELKĄ
optymalne połączenie okna z parapetem oraz doskonała izolacyjność termiczna i akustyczna

TERMICZNA RAMKA MIĘDZYSZYBOWA
większa o 6% izolacyjność cieplna całego okna oraz redukcja zjawiska kondensacji pary wodnej

5-KOMOROWE, PÓŁZLICOWANE SKRZYDŁO 84 MM
możliwość szklenia zespoleniami o grubości do 50 mm

WZMOCNIENIE ZAMKNIĘTE W RAMIE
najwyższe parametry w zakresie statyki oraz bezpieczeństwa

V70 OPTIMAL BLACK

V70 OPTIMAL BLACK to doskonałe połączenie designu, ceny, energooszczędności, a także wyjątkowej trwałości produktu. To nowa propozycja okien Premium dla osób, które oprócz unikatowego wzornictwa, poszukują także produktu o bardzo niskim współczynniku przenikania ciepła w atrakcyjnej cenie. Dzięki zastosowanym rozwiązaniom, **V70 OPTIMAL BLACK** wyróżnia się wysoką energooszczędnością, a także wyjątkowym i ciekawym wzornictwem, nadającym wnętrzu indywidualny charakter.

Salon sprzedaży EKO-BUD

» Warszawa

» Ursynów, ul. Roentgena 45 paw. 4B
tel /fax 644 73 63, tel. kom. 0602 62 72 32

» Wołomin, ul. 1-go Maja 26B
tel./22/7871910, tel/fax 22/7871646

● raty ● rabaty ● bezpłatny pomiar ● doradztwo ● fachowy montaż

W naszym sąsiedztwie otwarcie nawołuje się do łamania prawa

Po dyktaturze PRL dyktatura Kościoła?

Znany lekarz z profesorskim tytułem, człowiek wszechstronnie wykształcony zdaje się nie rozumieć, że złamał prawo. Zachowuje się tak, jakby ustanowione przez państwo przepisy regulujące normy postępowania, które są fundamentem każdego cywilizowanego społeczeństwa, nie istniały.

Ten znakomity lekarz - położnik klepiąc przed kamerami telewizji, niczym mantrę, swoją formułkę o klauzuli sumienia sprawia wrażenie osobnika ociężałego umysłowo. Nie dociera do niego nic, poza wyznawanym światopoglądem. Nie dociera przede wszystkim to, że wbrew woli pacjentki skazał ją na noszenie przez 9 miesięcy w łonie ciężko uszkodzonego płodu i urodzenie dziecka, które nie miało żadnych szans na przeżycie. Skazał matkę na niewyobrażalną traumę i nie ma sobie nic do zarzucenia, ponieważ działał zgodnie z własnym sumieniem.

Takie jest myślenie tego człowieka i jemu podobnych, którzy chętnie szermują słowem sumienie, ale nie mają go dla innych. Krzyczą o demokracji, wolności, zabijaniu nienarodzonych i usiłują swój światopogląd na siłę narzucić innym. To ekstremizm w czystej postaci i próba sterroryzowania ludzi myślących inaczej. To kompletny brak szacunku mniejszości dla większości, która uznaje prawo ustanowione przez państwo za nadrzędne wobec prawa naturalnego (boskiego). Trzeba przy tym wspomnieć, że naczelną ideą prawa naturalnego (boskiego) jest nakaz "Należy czynić dobro". Czy wyrządzając krzywdę kobiecie, poprzez skazanie jej na traumę spowodowaną urodzeniem dziecka - potencjalnego trupa, położnik Chazan nie naruszył także prawa naturalnego (boskiego), którym zasłania się niczym tarczą? Czy krzywdzenie innych jest zgodne z jego sumieniem lekarza i człowieka?

Przykład Agnieszki P.

Agnieszka P. pracowała w szpitalu kierowanym przez prof. Bogdana Chazana przez 16 lat, kolejno jako położna, starsza położna i naczelna pielęgniarek. Podpadła szefowi, kiedy odmówiła zwolnienia z pracy pielęgniarki, która wygrała w sądzie sprawę o niewypłacone jej trzynastki. Chazan kazał zwolnić pielęgniarkę, ponieważ jego zdaniem procesując się naraziła na szwank wizerunek szpitala. To że sąd przyznał skarżącej rację nie było dla profesora ważne. Po raz kolejny P. naraziła się dyrektorowi kiedy zaprotestowała przeciwko zatrudnianiu w szpitalu firm zewnętrznych oferujących usługi pielęgniarskie i położnicze. Pielęgniarki zatrudnione w szpitalu miały być zwalniane. Chazan zwolnił ją z pracy jako pierwszą. P. poszła do sądu i wygrała. Przyjęto ją na najniższe stanowisko i po kilku godzinach wręczono kolejne wypowiedzenie.

Kompletnie załamana Agnieszka P. podjęła nieudaną próbę samobójczą, ale została odratowana. Ponownie poskarżyła się w sądzie i ponownie wygrała. Wygrała także przed sądem apelacyjnym. Sąd nakazał przywrócić ją do pracy, zaś wypowiedzenie uznał za nieważne. Jednak dyrektor Chazan nie respektuje wyroków sądów powszechnych i nie przywrócił położnej do pracy. Przypadek Agnieszki P. nie jest przywoływany przez media w kontekście ostatnich wydarzeń w szpitalu im. Świętej Rodziny. A szkoda, bo rzuca on snop światła na sumienie pana profesora i jego stosunek do obowiązującego prawa.

Mocno zirytowała mnie wypowiedź arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, metropolity łódzkiego, zamieszczona w Gościu Niedzielnym, cytuję: "Jeśli są jakieś przepisy, którymi się rządzą ministerstwo zdrowia i NFZ pozwalające tym instytucjom na takie właśnie postępowanie wobec prof. Chazana, to trzeba stwierdzić, że nie są one zgodne z konstytucją i że należy je zmienić". Zwracam uwagę na słowa "jakieś przepisy" i "należy je zmienić". Nie "rozważyć zmianę przepisów", czy "pomyśleć o zmianie przepisów", tylko "NALEŻY je zmienić". To nie jest tryb orzekający (neutralny), czy też przypuszczający, to jest tryb rozkazujący, wyrażający konkretne życzenie kościelnego hierarchy. A pogardliwe stwierdzenie "jakieś przepisy" dobitnie świadczy, w której części ciała arcybiskup ma polskie prawo.

Z kolei metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz "jest zaniepokojony" odwołaniem przez prezydent Warszawy prof. Bogdana Chazana z funkcji dyrektora szpitala im. Świętej Rodziny. I znów ani słowa odniesienia do miażdżących raportów Krajowego Konsultanta ds. Ginekologii, Rzecznika Praw Pacjenta oraz NFZ, które w sposób merytoryczny wyliczają naruszenia prawa popełnione przez Chazana. Ani słowa też o skrzywdzonej kobiecie, którą profesor wpędził w wieloletnią traumę. Tylko zaniepokojenie, że religijnego ekstremistę, gwałcącego obowiązujące go przepisy, pozbawiono pracy. Jest to postawa skandaliczna. Dużą część polskiego społeczeństwa o wiele bardziej jednak niż dalszy los prof. Chazana niepokoi nadmierne zainteresowanie katolickich kapłanów chłopięcymi odbytami i dziewczęcymi waginami. W ostatnią niedzielę papież Franciszek w rozmowie z dziennikiem La Repubblica powiedział, że "użyje kija przeciwko księżom dopuszczającym się pedofilii". Czyny te nazwał "trądem" i podkreślił, że pedofilia w Kościele katolickim dotyka także biskupów i kardynałów.

Fanatycy atakują

Coraz bardziej widoczny w naszym życiu codziennym fanatyzm religijny, wobec którego państwo zachowuje postawę bierną, niesie ze sobą niebezpieczeństwo aktów terrorystycznych. Fanatycy religijni bowiem motywują swoją działalność ideą oczyszczenia świata ze zła. Złem są m.in. osoby deklarujące zalegalizowanie aborcji w konkretnych przypadkach, kobiety ubiegające się o przyznanie im prawa do decydowania o własnym łonie, a przede wszystkim lekarze dokonujący aborcji. Nawet tych uzasadnionych z punktu widzenia zdrowia pacjentki (przypadek Alicji Tysiąc). Na razie jest to tylko wrzask, ale przejście z fazy werbalnej w wojnę totalną z użyciem terroru, to w przypadku religijnych fanatyków moment. Jeśli nasz aparat ścigania i wymiar sprawiedliwości nie obudzą się z letargu i zamiast ścigać sprawców rzekomego obrażania uczuć nie zaczną ścigać i karać religijnych ekstremistów w rodzaju prof. Bogdana Chazana, możemy wkrótce mieć nad Wisłą Stany Zjednoczone z lat 90.

Rozpoczęło się od blokowania klinik, w których dokonywano aborcji, oraz oblewania czerwoną farbą wytypowanych lekarzy. W 1993 r. Michael Griffin, katolicki fanatyk z organizacji Operation Rescue, oddał trzy strzały w plecy dr. Davida Gunna kładąc go na miejscu trupem. Zabójstwo można było przewidzieć, ponieważ Randall Terry, założyciel i duchowy przywódca organizacji Operation Rescue, prawie każde swoje religijne przesłanie kończył następującymi słowami: "Niech zaleje was fala nietolerancji (...). Tak, nienawiść jest dobra (...). Naszym celem jest państwo chrześcijańskie (...). Michael Griffin dostał dożywocie, ale był to dopiero początek wojny i kolejnych "prożyciowych" mordów.

W sierpniu 1993 r. Rachel Shannon postrzeliła dr. Georga Tillera przed jego kliniką w Wichita, w stanie Kansas. Dostała 11 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa, sześć prób podpalenia oraz dwa ataki z użyciem żrącego kwasu. Nawiasem mówiąc, dr Tiller nie dożył starości. Kilka lat później został zastrzelony przez niejakiego Scotta Roedera. Rok po zabójstwie dr. Gunna fanatyk Paul Hill zastrzelił przed kliniką w Pensacola (Floryda) dr. Johna Brittona i jego ochroniarza Jamesa Barretta. Nie pomogły masowe modły i demonstracje, na nic zdało się straszenie ogniem piekielnym gubernatora Florydy Jeba Busha - człowieka mocno religijnego - za zabicie "dobrego chrześcijanina". Wieczorem 3 września 2003 r. podwójny morderca Paul Hill otrzymał śmiertelny zastrzyk w zakładzie karnym Starke Prison. To powstrzymało rozszalałych antyaborcyjnych fanatyków.

RYS. PETRO/AUGUST

Mord w imię wiary

Jednak zanim Hill zakończył swój zbrodniczy żywot miały miejsce kolejne ataki na lekarzy. Strzelano w Rochester w stanie New York, a w grudniu 1994 r. w dwóch klinikach na Brooklynie John Salvi podłożył bomby. Zginęły pielęgniarki Shannon Lowney i Leanne Nichols. Szybko osądzony Salvi dostał wyrok podwójnego dożywocia (w listopadzie 1996 r. popełnił w więzieniu samobójstwo). W styczniu 1998 r. Eric J. Brockhoeft wysadził w powietrze klinikę w Birmingham (Alabama). Zginął policjant Robert Sanderson, a pielęgniarka Emily Lyons została ciężko ranna. Skazany na dożywocie Brockhoeft napisał w swoim przesłaniu do wiernych: "Jestem opętanym przez Biblię fundamentalistą, dewotem i fanatykiem(...). Stany Zjednoczone były niegdyś wielkim państwem, gdyż oprócz tego, że zostały pobłogosławione przez Boga, powstały na gruncie prawdy, sprawiedliwości i ograniczoności w myśleniu".

W październiku 1998 r. w Amherst (stan Nowy Jork) katolicki ekstremista James Kopp pozbawił życia dr. Barnetta Slepiana. W USA kara za zabójstwo jest niechybna, szybka i bardzo surowa. Wyrok wykonany na Hillu pokazał tamtejszym fanatykom, że państwo nie da się zastraszyć i potrafi ich okiełznać kierując do celi śmierci, a później do komory gazowej lub na śmiertelny zastrzyk. To poskutkowało, organizacje pro-life, partyzanci z Armii Boga, Akcji Obronnej Wybawienia Ameryki i terroryści z Operation Rescue spasowali i nie ponawiają zamachów na życie lekarzy. Znamienny jest natomiast komentarz do zabójstw wygłoszony przez przywołanego wyżej Randalla Terry, guru Operation Rescue: "Jesteśmy na wojnie. Do niedawna ofiary były tylko po jednej stronie. Ponad 30 milionów martwych nienarodzonych dzieci i jedynie pięć osób po drugiej stronie, więc naprawdę nie ma się czym emocjonować". (New York Times, 1/1/95).

Po podpisaniu przez kilka tysięcy polskich lekarzy tzw. klauzuli sumienia czas na krok ze strony władz państwa, bowiem przypadek prof. Chazana pokazuje, iż bez wprowadzenia w życie rozwiązań satysfakcjonujących obie strony grozi nam poważny konflikt społeczny. Sensowne rozwiązanie zaproponował prezes Naczelnej Rady Lekarskiej Maciej Hamankiewicz. Skoro w Polsce są różni lekarze i różni pacjenci niech samo państwo opracuje listę lekarzy i placówek, w których, w przypadku odmowy lekarza powołującego się na klauzulę sumienia, pacjentka będzie mogła poddać się zabiegowi aborcji. Jednak rozwiązanie sensowne dla większości może nie być sensowne dla fanatycznej mniejszości. Wytypowane przez rząd placówki dokonujące aborcji mogą stać się celem ataków agresywnych organizacji antyaborcyjnych. Oby ataki ograniczyły się wyłącznie do religijnego wycia, transparentów z zygotami i straszenia piekłem.

Tak czy owak, wypracowanie kompromisu w tej drażliwej kwestii stało się priorytetem dla rządu. Opracowując zmianę przepisów należy także znowelizować segment w prawie dotyczący blokowania szpitali oraz fizycznego atakowania przez fanatyków personelu medycznego i kobiet decydujących się na aborcję, ponieważ dla religijnych ekstremistów kompromis to słowo nieznane. Jedyna prawda płynie bowiem poprzez ich usta i pochodzi od Boga. Myślących inaczej należałoby wbić na pal lub spalić na stosach, co w przeszłości miało miejsce.

Znów terror ciemniaków?

Pomysł Baracka Obamy zlikwidowania klauzuli sumienia, która gwarantuje lekarzom i pielęgniarkom prawo odmowy wykonywania aborcji, jest niedemokratyczny i może przynieść opłakane skutki w postaci kolejnej wojny antyaborcyjnej. Lekarz powinien mieć prawo do odmowy dokonania aborcji ze względu na światopogląd czy przekonania, ale wówczas nie powinien kierować publiczną placówką służby zdrowia. I o to właśnie chodzi w przypadku prof. Chazana. O nic więcej. Kierujący szpitalem publicznym, na który pospołu łożą wszyscy podatnicy żyjący w tym kraju - katolicy, protestanci, luteranie, ateiści, agnostycy, Żydzi, Cyganie, muzułmanie, geje i cykliści, ma obowiązek przede wszystkim przestrzegać obowiązujących przepisów prawa ustanowionego przez parlament i rząd. Jeśli kłóci się to z jego sumieniem nie powinien przyjmować dyrektorskiej posady. To prosta zasada i miejmy nadzieję, że rząd szybko wprowadzi ją w życie.

Dziennikarze z ogólnopolskich mediów są wyjątkowo taktowni, aby nie powiedzieć bojaźliwi na froncie walki o konstytucyjny rozdział państwa i kościoła oraz ograniczenie wpływów katolickiego kleru i zablokowanie rozkwitającego w Polsce religijnego fanatyzmu. Lokalna prasa jest mniej bojaźliwa. Wielki niemiecki filozof Georg Wilhelm Hegel zakwestionował swego czasu transcendencję Boga i ubóstwiając ludzki rozum uczynił Bogiem... człowieka. Należy wierzyć w potęgę ludzkiego rozumu, choć wiadomo, iż ma on nie tylko same zalety. Posiada też ułomności w postaci emocji, które osłabiają myślenie. A w dyskusji na tematy światopoglądowe emocje niestety grają rolę główną. To m.in. niekontrolowane emocje uniemożliwiają prowadzenie w Polsce merytorycznej debaty o kwestiach dotyczących aborcji.

Człowiek rozumny, świadomy, nie kierujący się emocjami szanuje światopogląd innych oraz ich uczucia religijne. Jednocześnie jednak żąda od innych zezwolenia na luksus posiadania oraz głoszenia poglądów własnych. Na tym bowiem polega demokracja i fundamentalna zasada społecznego współżycia. Dlatego człowiek rozumny zawsze będzie w ostrej kontrze do tych, którzy własny światopogląd i uprawianą ideologię usiłują na siłę narzucić pozostałym członkom demokratycznej wspólnoty.

Transformacja ustrojowa w 1989 r. uwolniła nas od dyktatury ciemniaków, jak obrazowo określił władze PRL Stefan Kisielewski, którzy przez 44 lata nakazywali obywatelom co mają czytać, co wolno im pisać, w co mają wierzyć i do jakich państw wolno im podróżować. Chyba nie po to obaliliśmy dyktaturę ciemniaków, aby przejść pod dyktat ciemnogrodu, pachnącego kadzidłem i straszącego ludzi myślących inaczej ogniem piekielnym? My, pokolenie urodzone i wychowane w dyktaturze, mamy obowiązek zapewnienia młodemu pokoleniu egzystencjonalnego komfortu. Bez rasizmu, faszyzmu, komunizmu, fanatyzmu pod każdą postacią i innych ideowych wynaturzeń.

Tadeusz Porębski
Źródło: Internet

Nieruchomości spółek PKP powinny wrócić do Skarbu Państwa

Jak to jest z terenami kolejowymi?

Lech Królikowski

W styczniu 2014 prasa stołeczna doniosła o planach zabudowy terenów Dworca Gdańskiego oraz rejonu Dworca Zachodniego w Warszawie. Według dziennikarzy „Gazety Wyborczej" PKP SA dysponują w całym kraju ponad 100 tys. hektarów gruntów oraz około 100 tys. nieruchomości.

Z tego samego źródła wiadomo także, iż szacunkowa wartość inwestycji planowanej tylko na Dworcu Warszawa Gdańska szacowana jest na 1 – 1,4 mld zł. Inna z planowanych przez PKP inwestycji w rejonie dawnego Dworca Głównego w Warszawie szacowana jest na 1,6 – 2,9 mld zł. Także miliardowe są inwestycje planowane w Krakowie przy ul. Bosackiej, w okolicach Dworca Świebodzkiego we Wrocławiu oraz w okolicy Dworca Gdynia-Główna. Inwestycjami tymi z ramienia PKP SA zarządza pion nieruchomości, który negocjuje i podpisuje umowy z inwestorami. Efektem tego typu współpracy w Warszawie jest m.in. Centrum Handlowe „Arkadia" w rejonie Dworca Gdańskiego oraz Centrum Handlowe „Wileńska" w miejscu dawnych peronów nazywanych Dworcem Warszawa-Wileńska. Patrząc na ten ostatni przykład można śmiało powiedzieć, iż warunki dla podróżnych uległy - w wyniku realizacji tej inwestycji - radykalnej poprawie, a jednocześnie stworzono interesujący fragment centralnej części Pragi. Równie wielkie zmiany, a raczej jeszcze większe nastąpią z chwilą zagospodarowania terenu i bud nazywanych Dworcem Warszawa-Gdańska.

Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" powołane zostało do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 września 1926 r. (Dz.U. 1926, nr 82, poz. 641), które w następnych latach podlegało zmianom i uzupełnieniom. Jednolity tekst ogłoszony został w „Dzienniku Ustaw" w 1930 r. (Dz.U. 1930, nr 89, poz. 705). Na mocy rozporządzenia wszystkie linie kolejowe (państwowe i prywatne) na terenie RP, zarządzane do tego czasu przez Ministerstwo Komunikacji, oddane zostało w zarząd powierniczy i użytkowanie przez PKP. Cały majątek oddany przedsiębiorstwu w użytkowanie i powierniczy zarząd lub na własność, został wyodrębniony z ogólnego majątku Skarbu Państwa. Tak więc majątek Polskich Kolei Państwowych nie był dorobkiem przedsiębiorstwa, a „posagiem" wniesionym przez państwo polskie, które w następnych latach finansowało, lub współfinansowało większość inwestycji PKP. Obecnie przedsiębiorstwo PKP S.A. jest właścicielem i zarządcą istotnej części infrastruktury dworcowej i kolejowej w Polsce. Zarządza 2500 dworcami i jest właścicielem nieruchomości m.in. 30 tys. mieszkań oraz 100 tys. działek nieruchomościowych, z czego ok. 10 tys. ma potencjał komercyjny i jest przeznaczona do sprzedaży. „Obecnie PKP S.A. realizuje program optymalizacji zarządzania nieruchomościami, na który składają się działania mające na celu sprzedaż zbędnych działek, przekazywanie samorządom dworców o małym znaczeniu dla ruchu pasażerskiego oraz sprzedaż dworców w ramach programu „Dworzec na własność". Jednocześnie PKP S.A. prowadzi program modernizacji dworców kolejowych oraz podnoszenia standardów czystości i jakości obsługi na tych obiektach" (cytat z materiałów PKP SA).

Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe" powołano w celu wożenia ludzi i towarów. Cel ten od 1926 r. realizowany jest z coraz gorszym skutkiem, szczególnie w latach III RP. Ilustracją tego jest np. podróż koleją z Warszawy do Radomia (108 km). Przed wojną trwała ona 75 minut. Po 15 grudnia 2013 r. trasa ta pokonywaną jest w 183 minuty. W dniach 20 – 21 stycznia 2014 r. temperatura w Polsce spadła (w zależności od regionu) od minus 5 do minus 10o C. W wyniku tego „kataklizmu" prawie stanęła komunikacja kolejowa. Pociągi spóźniały się po kilka godzin. Indagowana w tej sprawie pani premier Elżbieta Bieńkowska – odpowiedzialna m.in. za kolej – stwierdziła beztrosko: „Sorry – taki mamy klimat". W nowym (od 15 grudnia) rozkładzie jazdy znaczna część pociągów ma rozkładowy czas podróży dłuższy niż przed 15 grudnia.. Nic nie wskazuje, aby w najbliższych kilku latach miało być lepiej. Zarzucono lansowany przed laty pomysł budowy linii kolei wielkich prędkości (TGV). Podobno pod koniec 2015 podróż koleją z Warszawy do Gdańska trwać będzie 160 minut, czyli o niemal 120 minut krócej niż obecnie. Oznacza to jednak, że ten „superekspres" pędzić będzie po przebudowanej i zmodernizowanej trasie z zawrotną prędkością 115 km na godzinę. Już obecnie pociąg z Pekinu do Kantonu (2298 km) pokonuje trasę, na której jest 35 stacji (przystanków), ze średnią prędkością 287 km na godzinę. Nie jest u nas rewelacyjnie z prędkością i punktualnością pociągów, to może przynajmniej jest czysto. Z danych opublikowanych przez Komisję Europejską wynika, że 48 procent badanych Polaków jest zadowolonych z czystości dworców PKP, ale średnia unijna wynosi 64 procent.

Wygwizdów nazywany Dworcem Warszawa Gdańska

Objawy głębokiej zapaści polskiego kolejnictwa widoczne są gołym okiem. Politycy mówią głównie o trudnościach technicznych i innych niezależnych od władzy. Ja chciałbym zwrócić uwagę na Statut firmy „Polskie Koleje Państwowe Spółka Akcyjna" (dostępny w Internecie). Rozdział drugi tego Statutu to jednozdaniowy paragraf 6. oraz obszerny paragraf 7. W którym w 35 podpunktach punktu 2. określono „przedmiot działalności Spółki PKP SA". Obejmuje on przykładowo(pierwsze z wyliczonych):

1) działalność firm centralnych (head Office) i holdingów z wyłączeniem holdingów finansowych,

2) wynajm i zarządzanie nieruchomościami własnymi lub dzierżawionymi

3) kupno i sprzedaż nieruchomości na własny rachunek,

4) zarządzanie nieruchomościami wykonywane na zlecenie,

5) pośrednictwo w obrocie nieruchomościami,

6) działalność usługowa wspomagająca transport lądowy,

7) roboty związane z budową dróg szynowych i kolei podziemnej,

8) realizacja projektów budowlanych związanych ze wznoszeniem budynków,

9) roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieszkalnych,

10) roboty związane z budową mostów i tuneli,

11) przygotowanie terenów pod budowę,

12) rozbiórka i burzenie obiektów budowlanych,

13) działalność w zakresie inżynierii i związane z nią doradztwo techniczne,

14) praktyka lekarska ogólna,

15) pozostała działalność z zakresu opieki zdrowotnej, gdzie indziej niesklasyfikowana,

16) badania naukowe i prace rozwojowe w dziedzinie pozostałych nauk przyrodniczych i technicznych,

17) działalność archiwów,

18) pozostała finansowa działalność usługowa (…),

19) działalność związana z zarządzaniem funduszami,

20) obiekty noclegowe turystyczne i miejsca krótkotrwałego zakwaterowania,

21) pozostałe zakwaterowanie.

Mógłbym w ten sposób wymienić pozostałych 14 podpunktów, ale szkoda papieru. Oprócz podpunktu 6 w „przedmiocie działalności Spółki" nie znalazłem innego upoważnienia do ewentualnej działalności w zakresie transportu kolejowego.

Uważam – a jest to moja prywatna opinia – że polski ustawodawca powinien rozgonić na cztery wiatry obecne spółki kolejowe. Mienie nieruchome nie służące wożeniu ludzi i towarów obecnie, a także nie przewidziane do takiego celu w planach rozwojowych PKP – moim zdaniem – powinno być zwrócone Skarbowi Państwa. Nieruchomości, których, jak wiemy z materiałów reklamowych PKP, ma ponad 100 tys. ha i 100 tys. budynków, nie powinny zajmować władze przedsiębiorstwa, albowiem powołane zostało ono do innych celów. Ten wielki narodowy majątek powinien wrócić do Skarbu Państwa, aby służyć Narodowi. W obecnym systemie – patrz Statut PKP SA – władze firmy mają bardziej interesujące zajęcie, niż kierowanie transportem kolejowym w Polsce. Moim zdaniem – jak długo PKP będą zajmować się obrotem nieruchomościami, tak długo pociągi będą się spóźniać.

Autor jest radnym Dzielnicy Ursynów (Nasz Ursynów)

Dworzec PKP Warszawa Zachodnia

Teren dawnego dworca PKP Warszawa Główna

Ulewne deszcze przeszkodziły w mistrzostwach Polski 4X

Zaskakująca zmiana planu zawodów

W minioną niedzielę, 13 lipca, na warszawskiej górce Kazurce odbyła się impreza „Kazoory Gravity Fest II". Ściganie miało trwać 2 dni. W sobotę miały odbyć się mistrzostwa Polski 4X, natomiast w niedzielę konkurs Polish 4X.

Pogoda sprawiła, że plany organizatorów na ostatnią chwilę musiały zostać zmienione. Przez obfite opady deszczu, sobotnie wyścigi nie mogły się odbyć. Wszystko zostało przeniesione na niedzielę. Tor kompletnie nie nadawał się do użytku, w dodatku tak ekstremalnego.

Konkurs odbył się w niedzielę. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, wszystko rozpoczęły Mistrzostwa Polski. Spotkania rowerzystów cieszą się dużą popularnością. Zapewne sobotnia pogoda zniechęciła niektórych do uczestnictwa, jednak nie zabrakło znanych polskich sportowców. Finał mężczyzn należał do zawodników MTB Wieża Anna Szczawno-Zdrój. Wygrał Piotr Paradowski, zaraz po nim uplasowali się Robert Kulesza, Gustaw Dądela oraz Mariusz Jarek. Wśród kobiet zwyciężyła Natalia Piwowarczyk. Walczyły z nią do samego końca Anna Sojka, Agnieszka Gacek oraz Dominika Wałach. Rywalizację juniorów wygrał Marek Trusiewicz, na podium obok zwycięzcy stanęli Adam Pulit i Arkadiusz Holewik.

Drugie w kolejności według planu były zawody dla amatorów – Polish 4X Open, które dzięki sprzyjającym w niedzielę warunkom, również się odbyły. Tutaj uczestników było znacznie więcej, pogoda nie wpłynęła na ich frekwencję. W kategorii open podium należało do Gustawa Dądeli, Piotr Paradowskiego oraz Roberta Kuleszy. Natalia Piwowarczyk w konkurencji dla kobiet po raz kolejny udowodniła, że jest w perfekcyjnej formie. Zaraz za najszybszą kobietą zawodów sklasyfikowały się Karolina Niemierska i Agnieszka Gacek. Wsród juniorów zwyciężył Marek Trusiewicz, następny był Adam Pulit, Maksim Rusetzki. Ostatnią kategorią niedzielnych zmagań była full suspension. Zwyciężył Karol Rybiński, obok niego stanęli Łukasz Kamiński oraz Mateusz Mioduszewski.

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem, niewątpliwie mają wielu wielbicieli. Nawet pogoda nie była w stanie ich przestraszyć. Oglądających było wielu, cały dzień wspierali uczestników w zmaganiach sportowych.

Magdalena Podgórska
Foto Lech Kowalski

Wielkie poparcie dla jednego z ursynowskich projektów!

Zgodni mieszkańcy Ursynowa

Przy placu Defilad, 11 lipca zostały ogłoszone wyniki głosowania w warszawskim budżecie partycypacyjnym. Mieszkańcy stolicy usłyszeli dane dotyczące projektów, które będą realizowane w przyszłym roku w poszczególnych dzielnicach.

Podczas uroczystości Hanna Gronkiewicz-Waltz, Prezydent m.st. Warszawy podkreśliła zaangażowanie mieszkańców oraz wspomniała o wpływie budżetu na przyszłe lata: „Sukces warszawskiego budżetu partycypacyjnego to przede wszystkim Wasz sukces, sukces mieszkańców, którym serdecznie dziękuję za zainteresowanie oraz za udział w przedsięwzięciu. Przed nami teraz realizacja projektów wybranych przez mieszkańców. Ucząc się na tegorocznych doświadczeniach, rozpoczynamy również planowanie kolejnego budżetu, podsumujemy efekty, przyjrzymy się projektom. Na tej podstawie, ale także ocen i rekomendacji ekspertów i naszych partnerów podejmiemy decyzję co do przyszłego kształtu i kwoty przeznaczonej na kolejny budżet partycypacyjny. Dziś mogę powiedzieć, że chciałabym, aby w kolejnej edycji warszawiacy mieli do podziału większą kwotę."

W ramach budżetu partycypacyjnego do podziału pomiędzy warszawskimi dzielnicami było ponad 26 milionów złotych. Zgłoszono ponad 2200 projektów, z czego zakwalifikowanych do głosowania 1390. Głosowano w 18 dzielnicach Warszawy. Najwięcej głosujących było na Mokotowie (28 334), Ursynowie (22 900), a zaraz po nich: Praga-Południe, Wola, Bemowo i Wawer. Ze względu na rozmiary dzielnic, mniej głosujących było na warszawskim Rembertowie oraz w dzielnicy Wesoła. Oddanych, ważnych głosów było 148 814. W sposób tradycyjny, na kartach papierowych swoje głosy oddało 42 113 mieszkańców. Poprzez Internet, swoje głosy oddało aż 106 701 głosujących.

W 2015 roku zostaną zrealizowane projekty, na które zagłosowało najwięcej osób w danej dzielnicy. Unieważniono 18 078 głosów. Było to spowodowane: błędnym numerem PESEL, błędnymi danymi, niepodpisaniem karty papierowej, jak i niepotwierdzeniem głosu.

Dzielnica Ursynów miała najwyższą frekwencję – wynosiła aż 15,51%. Mieszkańcy Ursynowa oddali łącznie 65 905 głosów, z czego 53 518 drogą elektroniczną, zaś 12 387 drogą papierową. Wygrany w tej dzielnicy projekt, otrzymał najwięcej głosów ze wszystkich wybranych – 6 534. To był absolutny rekord. Zwycięskim projektem na Ursynowie jest utworzenie ośrodka wsparcia dla osób niepełnosprawnych na Ursynowie, o łącznej wartości 3 000 000zł. Jest to kwota, jaką dzielnica przeznaczyła na pomysł w ramach budżetu partycypacyjnego na rok 2015. Prezes Stowarzyszenia sprecyzowała idee projektu: „Projekt dotyczy inwestycji, zbudowania samodzielnego budynku, miejsca, które przede wszystkim pomoże rozwiązywać kompleksowo i systemowo codzienne, fundamentalne potrzeby osób niepełnosprawnych z niepełnosprawnością intelektualną i ich rodziców- obiekt będzie miał część dzienną i wydzieloną całodobową.". Ewa Wiśniewska wspomniała również o przygotowanym projekcie: „Nie mogłam postąpić inaczej skoro nadarzyła się taka szansa. Tego ode mnie oczekują zarówno dzieci jak i ich rodzice. To w tej chwili są osoby które nadal sprawują opiekę nad swoim dzieckiem a przecież same potrzebują wsparcia.". Z innymi zapozna się Zarząd Dzielnicy oraz radni Dzielnicy. Niewątpliwie, są one bardzo dobrym wyznacznikiem dotyczącym potrzeb mieszkańców. Z projektem zwycięskim konkurowały inne, dotyczące: sportu, wypoczynku, zabaw dla dzieci, bezpieczeństwa, zdrowia oraz wolnego czasu. Każdemu należało się sporo uwagi, jednak zwyciężył jeden, zdaniem wielu mieszkańców – najlepszy. Ewa Wiśniewska z Ośrodka Terapeutyczno-Rehabilitacyjnego Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób Głęboko Upośledzonych „Maja" ze wzruszeniem podziękowała za zaangażowanie i głosy oddane na projekt:„z całego serca dziękuję Państwu za ogromne zaangażowanie w promocję oraz pozyskiwanie głosów na projekt 39. Udało się nam uzyskać najlepszy wynik w Warszawie. Tego chyba nikt z nas się nie spodziewał. Zawsze wierzyłam, że kiedyś i my dostaniemy swoją szansę. Mam nadzieję, że nowa placówka powstanie bez przeszkód i będzie wspaniale służyła pokoleniom osób niepełnosprawnych oraz budowaniu właściwego systemu rehabilitacji i opieki."

Projekty, którym nie udało się w tym głosowaniu uzyskać stosownego poparcia, mają szansę na realizację, dzięki inicjatywie lokalnej. Jest to rodzaj współpracy pomiędzy miastem a mieszkańcami. Urząd miasta zakupuje np. potrzebne materiały, zaś mieszkańcy poświęcają swój czas, pomagają fizycznie. Projekty, które w tym roku nie zwyciężyły, można również zgłosić do budżetu partycypacyjnego ponownie w przyszłym roku.

Magdalena Podgórska

Kulturalny Spiryt

W czwartek, 10 lipca, odbył się finał Rockowego iM Grania Lato 2014. Młodzi muzycy zaśpiewali i zagrali własne wersje przebojów swoich polskich i zagranicznych idoli, które przygotowali pod bacznym okiem super instruktorów: Zbigniewa Bieniaka (wokal), Andrzeja Pierwiastka Potęgi (gitara basowa), Rafała Rogala Rogulskiego (gitara elektryczna) oraz Michała Rzońcy (perkusja). Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe certyfikaty. Jak zwykle kończącemu warsztaty koncertowi towarzyszył poczęstunek i fantastyczna atmosfera. Jako niespodzianka na scenie Domu Kultury Imielin zaprezentował się także wywodzący się z iM Rock Sceny zespół Spiryt, który wykonał swoje własne kompozycje – co ważne, po polsku. Organizatorzy i uczestnicy warsztatów dziękują Zarządowi SMB Imielin, z prezesem Jarosławem Zychem na czele, za umożliwienie przeprowadzenia Rockowego iM Grania Lato 2014.

fot. Paweł Wegner

List ● List ● List ● List ● List ● List ● List

Zapytanie

Proszę mi poradzić, gdzie mam napisać, aby do polskich słowników, leksykonów i encyklopedii wprowadzono słowo szemrany. Dlaczego zabiegam o to nowum językowe?

Na polskiej pięknej ziemi żyję od przedwojny i nieobca mi jest okupacja niemiecka, idiotyzm polityki ZSRR oraz doba rządów matołów zrzeszonych w dawnej PZPR. Optymistycznie zakładałem, że rok 1989 zmieni na mej ziemi specyfikę myślową Polaków, którzy postawią na takie cudeńka jak honor, moralność, etyka i prawdomówność. Nie neguję tego, że 1989 r. przyniósł ogrom zmian, a istotnym szczegółem tych zmian jest słowo szemrany. Narobiło się u nas szemranych biznesmenów, artystów, ministrów, policjantów, prokuratorów, kupców, bankowców itd, itp, a poznikali gdzieś ludzie z zasadami i honorem.

W mojej powojennej szkole im. ks. Jana Długosza we Włocławku, uczono mnie arytmetyki, historii, polskiego, geografii, biologii, religii oraz etyki, która była przedmiotem obowiązkowym. Z upływem lat, wymyślono w szkolnictwie (i nie tylko) nowe przedmioty nauczania i pominięto w tym mętliku akurat przedmiot etyka. Efekty wymysłów i pomysłów szybko zaowocowały demoralizacją znacznej części Polaków, a widzimy to po wypowiedziach i czynach ludków z rządu, sejmu, biznesu i kultury. Weźmy np. na tapetę szemranego profesora z pewnego banku, który jest b. znany. Szemrany profesor o szlacheckim nazwisku Drąg, a być może Kloc, pokazał całej Polsce swoje korzenie, sięgające zapewne chaty pod strzechą i pieca do spania, a słownictwo tego perweniusza daje nam asumpt do oceny etyczno-moralnej tego dzwona i jełopa. Takich Drągów, Klocy, popłuczyn i ćwierćinteligentów u nas mnogo, a najgorsze jest to, że te ludzkie popłuczyny uważamy za tzw. elity.

Z szacunkiem dla PASSY
Stanisław August Person

Muzyczna gratka

W dniach od 2-23 października 2015 roku odbędzie się w Warszawie XVII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny Chopinowski, organizowany przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina. Termin nadsyłania zgłoszeń na Konkurs upływa 1 grudnia 2014 roku. Jury składać się będzie z wybitnych muzyków polskich i zagranicznych.

O przyjęcie do Konkursu mogą ubiegać się pianiści na poziomie profesjonalnym, urodzeni w latach 1985-1999, którzy zgłoszą się w terminie do 1 grudnia br., dostarczając m.in. rejestrację swojej interpretacji programu obowiązującego w 1. etapie Konkursu. Program Konkursu obejmuje wyłącznie utwory Fryderyka Chopina, na podstawie tekstu dowolnego wydania dzieł kompozytora (zaleca się tekst zawarty w Wydaniu Narodowym Dzieł Fryderyka Chopina pod red. prof. Jana Ekiera).

Laureaci dwóch pierwszych nagród wybranych konkursów pianistycznych mogą zostać przyjęci do Konkursu z pominięciem eliminacji. Wśród konkursów pozwalających na zakwalifikowanie się do XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina jest Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina, który odbędzie się w Warszawie w dniach 31 stycznie – 8 lutego 2015 roku.

Do udziału w Konkursie zostanie dopuszczonych 80 uczestników, a lista osób zakwalifikowanych zostanie ogłoszona nie później niż 25 kwietnia. Konkurs składa się z trzech etapów oraz finału. Szczegółowy wykaz utworów, które są obowiązkowe w poszczególnych etapach, dostępny jest w regulaminie konkursu. W finale należy wykonać jeden z koncertów: e-moll op. 11 lub f-moll op. 21.

Nagrody

Dla sześciorga najwyżej ocenionych uczestników finału przewidziano następujące nagrody główne:

– I nagroda: 30 000 i złoty medal
– II nagroda: 25 000 i srebrny medal
– III nagroda: 20 000 i brązowy medal
– IV nagroda: 15 000
– V nagroda: 10 000
– VI nagroda: 7 000

Zdobywcom nagród głównych przysługuje tytuł Laureata XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina.

Więcej inf. Na stronie www.chopin.nifc.pl

Pytania dotyczące rezerwacji i zakupu biletów prosimy kierować na adres bilety.konkurs@nifc.pl lub tel. +48 22 441 61 93

Mirosław Miroński

Wywiad z Wiolettą i Piotrem Wydrzyńskimi – psychologami i prawnikami z Ursynowa

Jak nie stracić pieniędzy?

PASSA: W jakim obszarach i w jaki sposób pomagają Państwo na co dzień ludziom, dla kogo spotkania są przygotowane?

W. i P. WYDRZYŃSCY: Na Ursynowie przy ul. Cybisa 6 lok. U8 swoją działalność prowadzą dwie założone przez nas fundacje „Zwykła Rozmowa" i Przetarte Szlaki". Obie Fundacje w chwili obecnej realizują program pod nazwą „Długów pozbyć się czas!". Podstawowym celem tego programu jest pomoc i wsparcie na rzecz osób i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, materialnej, osobistej i zawodowej. Nasza pomoc koncentruje się przede wszystkim na realizacji programu, który polega na pomocy ludziom z problemami z nadmiernym zadłużeniem. Zauważyliśmy w trakcie naszej dotychczasowej pracy, że jest to jeden z podstawowych problemów dotyczących społeczeństwa. Nadmierne zadłużenie oraz niemożność poradzenia sobie z nim, niestety, wywołuje kryzys ekonomiczny i osobisty, niszczy zdrowie, psychikę i relacje z bliskimi. Staramy się zaoferować ludziom konkretną pomoc. Oferujemy ją na trzech płaszczyznach. Po pierwsze oferujemy pomoc prawną poprzez udzielanie informacji o możliwościach poradzenia sobie z długami. Po drugie oferujemy wsparcie psychologiczne, dzięki któremu wspólnie z osobami posiadającymi nadmierne zadłużenie znajdujemy konkretne i skuteczne rozwiązania zaistniałej sytuacji i pomagamy znaleźć w sobie energię życiową pozwalającą przejść przez proces oddłużenia, pomagamy poczuć, że można mieć wpływ na swoje życie. Po trzecie pomagamy znaleźć właściwe rozwiązania w zarządzaniu własnymi finansami i budżetem domowym. Najważniejsze jest to, by na nowej drodze człowiek już wiedział, jak nie popełnić starych błędów.

Kto Państwa zdaniem szczególnie potrzebuje takiego wsparcia?

Pomocy potrzebuje każdy kto czuje że stracił kontrolę nad swoimi sprawami finansowymi. Kiedy ktoś traci kontrolę nad swoimi finasami pojawiają się komornicy, windykatorzy, bank. Jeżeli zewnętrzne instytucje zarządzają finansami człowieka, a nie on sam, to powinien szukać pomocy, ponieważ prawdopodobnie przestał kontrolować swoje finanse. Jest to taki etap postępującego procesu zadłużenia, że bez profesjonalnej pomocy może nie wyjść z kryzysu. Długi wpływają na stan umysłu, obezwładniają człowieka, destabilizują życie osobiste i zawodowe. Często nie zdajemy sobie sprawy z nadchodzących wielkich kłopotów. Jeżeli komuś przejdzie przez myśl, że już przestał panować nad tym wszystkim, oznacza to konieczność skorzystania z pomocy.

Kto świadczy pomoc, jacy są u Państwa specjaliści?

Jesteśmy prawnikami, psychologami, ekonomistami. Znamy się na zarządzaniu finansami, możemy również rozmawiać o zarządzaniu budżetem. Możemy również profesjonalnie pomagać w problemach prawnych i psychologicznych. Oprócz tego, w razie potrzeby często korzystamy z pomocy osób, które wcześniej nas odwiedziły i potrafią opowiedzieć swoją historię. Często wystarczy, by człowiek w kryzysie usłyszał historię innego człowieka, poznał drogę, jaką tamten musiał pokonać, by zobaczyć światełko w ciemnym tunelu. Łatwo można się przekonać, że się da, że warto, warto stoczyć nawet największą walkę z przeciwnościami losu. To jest jeden ze sposobów, by pokazać, jak można podnieść człowieka na duchu. Można tez przekonać się, że po pierwsze nie tylko on ma tego typu problemy, że jest to często spotykana sytuacja. Może zobaczyć, że inni ludzie też mają tego typu problemy. Ale nawet z najtrudniejszej sytuacji zawsze istnieje jakieś wyjście. Niektóre osoby, które wpadły w pętlę zadłużenia uważają, że taka sytuacja tylko ich spotyka, i nie widzą możliwości wyjścia z kłopotów. Często opowiedziana historia przez człowieka, który stoczył zwycięską walkę z przeciwnościami losu jest wystarczającym powodem, by znaleźć w sobie nieograniczone pokłady energii i znaleźć właściwe rozwiązanie. Mamy więc zespół w pełni przygotowany do udzielania pomocy.

Proponujecie też pomoc bezpłatną dla ludzi w kryzysowych sytuacjach?

Tak, to jest oczywiście pomoc bezpłatna. Podpowiadamy osobom w kryzysie, jak przejąć kontrolę nad swoimi sprawami finansowymi i jak poradzić sobie z zadłużeniem. Pozwalamy zrozumieć, że nie są to problemy nierozwiązywalne. Można je rozwiązać, tylko trzeba mieć odpowiednie podejście. W pierwszej kolejności należy stworzyć swój plan.

Czy na sam początek potrzebne są pieniądze? Czy wystarczy determinacja i chęć walki z własnymi słabościami?

Najważniejsze jest aby osoba będąca w kryzysie sama chciała odmienić swoje życie i przejąć nad nim kontrolę. Jesteśmy w stanie w tym pomóc, podpowiedzieć jak sobie w takich sytuacjach radzić, żeby docelowo ten problem nadmiernego zadłużenia rozwiązać. Nie planujemy pomagać w sposób materialny lecz chcemy przekazać wiedzę, dzięki której człowiek będzie miał szansę się pozbierać i zacząć życie od nowa.

Czy spotkania pomagają wszystkim? Czy z własnego doświadczenia możecie Państwo opisać jakieś niepowodzenie?

Osoba, która korzysta z naszej pomocy musi zwyczajnie chcieć. Musi czuć, że bez profesjonalnej pomocy specjalisty sobie nie poradzi. Ważne jest również to, że można pomóc osobom, które wiedzą, że ścieżką zadłużenia nie ma sensu dalej iść. Niestety zdarzają się ludzie, oczekujący kolejnych pieniędzy, żeby zasypać jakiś wcześniejszy dołek, spłacić wcześniejszy dług i dalej iść tą samą drogą. Mówimy wtedy, że jeżeli już jesteś na ścieżce nadmiernego zadłużenia to trzeba to zatrzymać i ułożyć dobry plan wyjścia z kłopotów. Jeżeli można komuś pomóc, to przede wszystkim temu, kto już czuje, że to niewłaściwa droga. Taka osoba musi umieć powiedzieć „Stop!" temu, co było do tej pory, bo wtedy i tylko wtedy można znaleźć skuteczne rozwiązania na przyszłość. Zadłużony musi przyjść z własnej woli. Człowiek w kryzysie musi wiedzieć, że potrzebuje tej pomocy. Jeżeli chodzi o kwestie nieudanych podejść to, tak właściwie, tutaj podałem odpowiedź. Jeżeli ktoś przychodzi i liczy na to, że pomożemy mu zadłużać się dalej albo będziemy robić coś za niego, to z tego, niestety, nic dobrego nie wyjdzie i u nas takiej pomocy nie otrzyma.

Jaką drogę powinien przejść człowiek, który wszedł na zły tor, prowadzący do bankructwa?

Jeżeli ktoś pogodzi się z tym faktem, że jego dotychczasowe zachowania, przyzwyczajenia – zwłaszcza w kwestii zadłużania się – nie są właściwe, oznacza to, że widzi swoje błędy, że sposób w jaki działał dotychczas nie działa. Jeżeli ktoś to zrozumie, to da się to wszystko „łatwo" naprawić. Można ułożyć plan – wymagający ciężkiej pracy, nawet stresujący, ale realny. Z długów da się wyjść przeróżnymi sposobami. To nieprawda, że dłużnikiem się pozostaje do końca życia. Należy zrozumieć, że to nie jest sytuacja, która nas do końca życia odsuwa od innych, od normalnego życia, stygmatyzuje. Podstawowa droga ma kilka etapów. Po pierwsze należy przyznać się przed samym sobą, że ma się ogromny problem. Po drugie zrozumieć co było powodem wejścia na ścieżkę zadłużenia. Po trzecie należy ułożyć konkretny realny plan. Ostatnim, czwartym krokiem jest wdrożenie w życie ułożonego planu.

Skąd pomysł na tego typu pomoc?

Do tego typu działań w pierwszej kolejności skłania nas doświadczenie życiowe i doświadczenie zawodowe. Od wielu lat zajmujemy się profesjonalnie pomaganiem osobom zadłużonym. Widzimy jak gigantyczny jest to problem oraz jak wielki ma to wpływ na życie zawodowe, rodzinne i społeczne człowieka. Zauważyliśmy też, że ludzie nie radzą sobie z finansami, brakuje im bardzo podstawowej wiedzy, dotyczącej prostego zarządzania budżetem domowym. Od ponad 12 lat przez pryzmat naszej pracy zawodowej widzimy, że niestety ten problem dotyka wielu ludzi. Trzeba tym osobom z problemami pomagać poprzez fundację, w sposób bezpłatny. W przeciwnym razie nigdy nie ruszą z miejsca. Ideą fundacji jest, by pomóc im ruszyć z miejsca nową ścieżką. Dzięki temu mogą wrócić do normalnego życia. Coraz więcej ludzi nie radzi sobie z trudnościami życia codziennego, są zastraszeni, wycofani, niepewni tego co ich może spotkać jutro.

Ile czasu są Państwo w stanie poświęcać osobom potrzebującym pomocy?

Czas dla potrzebujących bezpłatnych porad wygospodarowaliśmy w środy popołudniami. Chcemy każdej osobie poświęcić tyle czasu, ile potrzeba, dlatego prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny. W przyszłości myślimy o zwiększeniu ilości dni przeznaczonych na spotkania, jest to uzależnione od tego jak wielu ludzi chciałoby skorzystać z naszych porad, Dla nas każdy kolejny człowiek, któremu będziemy w stanie pomóc to duży sukces i ogromna satysfakcja.

Co Państwo myślą oraz jak widzą upadłość konsumencką?

Upadłość konsumencką uważamy za jedno z ważniejszych narzędzi, czy sposobów wyjścia z zadłużenia. Niejednokrotnie okazuje się, że możliwości osoby nadmiernie zadłużonej są po prostu mocno ograniczone. Nawet jeżeli weźmiemy pod uwagę możliwości zarobkowe, nawet gdybyśmy przypuszczali, że ktoś zdobędzie świetną pracę, to i tak może być za mało. Człowiekowi może zwyczajnie życia nie wystarczyć, by wyjść z długów. Często długi powstają z przyczyn niezawinionych i niezależnych od osoby zadłużonej. Upadłość konsumencka często jest jedynym sposobem na to, by raz na zawsze odciąć długi i zacząć wszystko od początku. Należy ją kojarzyć z nowym startem. Pozwala ona rozpocząć nowe życie bez długów i powrót do spokojniejszego, codziennego życia.

To jest jak druga szansa na normalne życie?

To jest absolutnie druga szansa. Można zacząć od nowa i ważne jest właśnie, żeby ten nowy start polegał nie tylko na kwestii prawnego rozwiązania problemu długów, ale również przekazania ludziom odpowiednich narzędzi psychologicznych i odpowiednich narzędzi nazwijmy to ekonomicznych. Człowiek uczy się na własnych błędach, ale oprócz tego potrzebne są narzędzia psychologiczne i ekonomiczne. Dzięki nim właśnie ten nowy początek będzie możliwy. Upadłość konsumencka jest skutecznym sposobem na pozbycie długów się raz na zawsze.

Dlaczego akurat w tym miejscu udzielacie porad?

Jesteśmy bardzo związani z Ursynowem. Mieszkamy na Ursynowie od prawie 40 lat, czujemy się tutaj bardzo dobrze. Sfera ursynowska jest nam bliska z racji wielu lat życia w tej dzielnicy. Na ulicy Cybisa jesteśmy od niespełna dwóch lat, ale planujemy zostać tu na dłużej.

Czy działalność fundacji może mieć wpływ na ludzi oraz na to, że pozwolą sobie pomagać w rozwiązywaniu problemów?

Mamy nadzieję, że pomagamy ludziom. Nie jest dla nas do końca istotne czy pomożemy jednej osobie, czy stu. Patrzymy na naszą aktywność w sposób indywidualny, jednostkowy. Niezależnie od tej pomocy indywidualnej zamierzamy w najbliższym czasie rozpocząć działalność edukacyjną. Będziemy organizować spotkania, seminaria. Moglibyśmy spotykać się tutaj w większym gronie i przekazywać wiedzę. Podejmować dyskusje, rozmowy na te tematy. Chcemy zwiększać świadomość na temat negatywnych skutków nadmiernego zadłużenia. Będziemy mówić o wpływie nie tylko na kwestie naszych finansów, ale również o psychice ludzkiej, relacjach rodzinnych, relacjach z sąsiadami, o życiu zawodowym. Kłopoty z nadmiernym zadłużeniem mają wpływ na wszystkie te sfery naszego życia. Im więcej będziemy o tym mówić, najlepiej na spotkaniach wieloosobowych, tym większe prawdopodobieństwo, że ludzie przestaną się wstydzić i bać. Dzięki temu mamy szanse zminimalizować zjawisko wyuczonej bezradności. Mamy nadzieję, że dzięki tym spotkaniom, sfera finansów przestanie być tabu i powodem do wstydu. Potrzebujący będzie szukał pomocy, znikną bariery. Nie będzie czekał w zamknięciu na cud, że problem sam się rozwiąże.

Jak wiemy ludzie wstydzą się, boją rozmawiać o swoich problemach…

Tak rzeczywiście jest. Boją się przyznać przed samym sobą, że mają problem. Jedna z naszych fundacji nazywa się „Zwykła rozmowa". Uważamy, że sposób w jaki należy pomagać, polega na indywidualnym i naturalnym kontakcie. Uważamy, że zwykła rozmowa może rozwiązać wiele problemów. Chcielibyśmy, aby pomoc, którą świadczymy kojarzyła się ze spotkaniem między osobą potrzebującą, a ludźmi, którzy chcą pomóc i nie będą nadużywali profesjonalnej nomenklatury. Chcemy po prostu rozmawiać ludzkim językiem. Naszym hasłem kluczowym, dotyczącym aktywności fundacji jest: „Kiedy nic się nie układa po prostu spotkajmy się i porozmawiajmy". To właśnie z takiej rozmowy może wyjść coś dobrego, może dzięki niej drugi człowiek zrozumie, że tak naprawdę to od niego wszystko zależy. Jest szansa, że dzięki temu sobie uświadomi, zobaczy, że istnieje dla niego druga szansa, i że nigdy nie jest za późno, aby zacząć od nowa. Zawsze można wrócić do normalnego życia, nigdy nie jest za późno. Nawet nadmierne zadłużenie nie jest w stanie całkowicie nas zepchnąć na margines życia społecznego.

Magdalena Podgórska

Jedenaście pięknych par w rywalizacji o medale

Na początku wakacji w Górze Kalwarii odbyło się I Grand Prix w siatkówce plażowej kobiet o puchar Prezesa Mazovia Banku Spółdzielczego.

Umiejętności, kondycja i wytrzymałość dziewcząt wygrały z 30 stopniowym upałem i piaskiem palącym w stopy. Zaś puchary, medale i nagrody od sponsora uhonorowały wysiłek włożony w 7 godzin sportowych zmagań.

Do rozgrywek zgłosiło się 11 dwuosobowych drużyn żeńskich, pochodzących z różnych okolic województwa mazowieckiego – Kozienic, Radomia, Warszawy, Otwocka oraz gminy Góra Kalwaria. Tego dnia odbyło się 19 spotkań na dwóch profesjonalnie przygotowanych boiskach. Dla doświadczonych zawodniczek – które mieliśmy przyjemność oglądać na turnieju – jedynie palący w stopy piasek stanowił małą niedogodność, ale tutaj służby techniczne nie zawodziły i boiska były sukcesywnie schładzane zimną wodą.

Organizatorzy zadbali o wszelkie detale takie, jak oprawa muzyczna, zaplecze gastronomiczne czy napoje dla drużyn. Do uszu zawodników i kibiców dochodziła na przemian skoczna i spokojna muzyka. W czasie rozgrywek można było pokrzepić się produktami z grilla, lodami oraz zimnymi napojami, które zapewniła Restauracja Podzamcze z Góry Kalwarii. Zawodnicy otrzymali również zapas wody do picia, a z czasem i do schłodzenia – Ośrodek Sportu i Rekreacji w Górze Kalwarii widząc warunki atmosferyczne postarał się o zimny „prysznic", który w ten gorący dzień cieszył się dużym zainteresowaniem nie tylko ze strony zawodników.

Ten, kto czekał na dobre widowisko, na pewno się nie zawiódł. Emocji nie brakowało, finałowe mecze trwały nawet po 40 minut. Zwycięstwo i złoty medal w I Grand Prix w siatkówce plażowej kobiet o puchar Prezesa Mazovia Banku Spółdzielczego wywalczyły zawodniczki z Otwocka – Inga Bąk i Agnieszka Sitarz. Na drugim miejscu znalazła się para z Radomia Alicja Król-Kwiecień z Mariolą Cholewą, a brązowy medal powędrował do zawodniczek z Warki, Aleksandry Szeląg i Weroniki Jastrzębskiej. Przedstawicielki Klubu MKS Korona Mazovia Bank, które również brały udział w turnieju zajęły kolejno piąte, dziesiąte i jedenaste miejsce. Wszystkim zawodniczkom należą się gratulacje za waleczność i wytrwałość.

Puchary, medale oraz nagrody wręczał Krzysztof Czerczer, Prezes Mazovia Banku Spółdzielczego z Góry Kalwarii,który objął patronatem wydarzenie. Zawodniczki dostały także nagrody ufundowane przez Gminę Góra Kalwaria oraz OSiR Góra Kalwaria.

Już dziś polecamy II Grand Prix w siatkówce plażowej kobiet o puchar Prezesa Mazovia Banku Spółdzielczego 2014, który odbędzie się 10 sierpnia na boiskach przy basenie w Górze Kalwarii. Zgłoszenia przyjmuje Iwona (503 010 449) i Dorota (509 413 805), można się również zgłaszać mailowo: siatkarkigk@wp.pl oraz na Facebooku http://www.facebook.com/siatkarkiGK.

GK

Foto Robert Pawłowski

Festiwal szachowy im. Mieczysława Najdorfa

Rozpoczął się festiwal szachowy, rozgrywany w salach Marmurowej i Goethego Pałacu Kultury i Nauki. W XIV Międzynarodowym Festiwalu Szachowym im. Mieczysława Najdorfa biorą udział wybitni arcymistrzowie z Europy i świata. Zawody potrwają do niedzieli, 20 lipca.

Szachiści rywalizują w czterech kategoriach turniejowych:

A – Open dla zawodników z rankingiem ELO co najmniej 2200;

B – Open dla zawodników z rankingiem ELO od 1600 do 2199;

C – Open dla zawodników z rankingiem ELO poniżej 1600 (w tym bez rankingu ELO) oraz

D – Turniej Nadziei Szachowych (ur. w roku 2004 i później).

Turnieje A, B i C rozgrywane są systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund. Obowiązuje tempo gry: 90 min na 40 posunięć + 30 minut do końca partii z dodawaniem 30 sekund na ruch od początku partii. Turniej D rozgrywany jest systemem szwajcarskim na dystansie 7 rund. Tempo gry 1,5 h na partię dla zawodnika. We wszystkich turniejach obowiązują aktualne przepisy FIDE.

W Festiwalu biorą udział gwiazdy europejskich i światowych szachów oraz czołówka polskich szachistów. Występuje m.in. ponad 30 arcymistrzów z kilkudziesięciu krajów, co tworzy okazję do zdobycia norm i tytułów międzynarodowych. Istnieje też możliwość podwyższenia krajowych tytułów i kategorii szachowych.

Fundusz nagród ufundowało MetLife i wyniesie on 30.000 euro. Będą też upominki dla najmłodszych dzieci uczestniczących w Festiwalu.

Festiwal daje możliwość wszystkim miłośnikom gry królewskiej, a zwłaszcza warszawiakom, udziału w wielkiej, międzynarodowej imprezie szachowej – jako alternatywy spędzania wolnego czasu w czasie wakacji szkolnych.

Mieczysław Najdorf urodził się 15 kwietnia 1910 w Warszawie. Już w wieku 10 lat wykazywał ogromny talent szachowy, startując z sukcesami w różnych zawodach. Lata 30. przyniosły pierwsze sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. Jako czołowy zawodnik kraju Najdorf trzykrotnie został powołany do reprezentacji Polski na Olimpiadę Szachową, za każdym razem zdobywając medal drużynowy, a w 1939 dodatkowo złoty medal za uzyskany wynik indywidualny. Wybuch II wojny światowej zastał Najdorfa na bardzo udanej dla Niego Olimpiadzie Szachowej w Buenos Aires. Nie mogąc wrócić do kraju, postanowił zostać w Argentynie i kontynuować tam także swoją karierę szachową. Jeszcze czterokrotnie zdobył medal drużynowy na Olimpiadzie Szachowej oraz trzykrotnie indywidualny. Ośmiokrotnie został mistrzem Argentyny. W latach 40. i 50. Najdorf należał do ścisłego grona najlepszych zawodników świata, potwierdzając swoje umiejętności awansem do turniejów pretendentów do tytułu mistrza świata. Najdorf zmarł 5 lipca 1997 w Maladze (Hiszpania), gdzie w wieku 87 lat wciąż z olbrzymim zapałem obserwował zmagania najlepszych szachistów świata.

Szczegółowy terminarz MetLife Warsaw Najdorf Chess Festiwal (XIV Międzynarodowego Festiwalu Szachowego im. Mieczysława Najdorfa) dostępny jest na stronie internetowej http://www.poloniachess.pl.

Zawody współfinansowane są przez miasto stołeczne Warszawa.

Zmagania odbędą się pod honorowym patronatem Prezydent m.st. Warszawy.

Wstęp jest bezpłatny.

www.um.warszawa.pl

Powtórka z rozrywki po trzydziestu latach

Roberta Gawkowskego, doktora historii z Uniwersytetu Warszawskiego oraz jego żonę Renatę Gawkowską spotkała olbrzymia niespodzianka. W 30. rocznicę ich ślubu w kościele św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu córka Kasia i syn Krzysio zebrali w tym samym miejscu niemal komplet weselnych gości oraz sprowadzili ten sam zabytkowy automobil, którym rodzice przyjechali do kościoła w 1984.

Zamiast ciszy awantura nad trumnami...

Rozpoczętą jakiś czas temu przez IPN ekshumację ofiar terroru komunistycznego, pochowanych na cmentarzy przy ul. Wałbrzyskiej, powstrzymała z niewiadomych przyczyn prokuratura.

RESET **Andrzej Celiński**

Safari w szpitalu

Na ulicy. W Rudzie Śląskiej i w Gorzowie Wielkopolskim. W miejscach nie najdzikszych. W obu przypadkach mężczyzna, niemłody, najpewniej niezrównoważony napadł na policjantów. W obu przypadkach nie było zaskoczenia dla policji. Wiedzieli, mniej więcej, po co są wzywani. Zakończyło się strzelaniną. Ostrą amunicją. Zabijającą. W pierwszym, w Rudzie Śląskiej, zabili. W drugim nie. Nawiasem – byli, jak idzie o strzał, w tym drugim, gorzowskim przypadku, profesjonalni. Kolano, nie głowa.

W takich sprawach szczególnie mi zależy by być właściwie rozumiany. Jak idzie o fizyczną agresję przestępcy (nie we własnej obronie) i interwencję policji, to interwencja m u s i być skuteczna. To jest fundament państwa. Policjant nie może przegrać z przestępcą. Szalonym też. To przykra prawda. W przypadku napaści na policjanta, jeśli sprawca poczytalny, kara musi być bezwzględna. Po to jest państwo, by egzekwowało prawo. Co do tego nie może być wątpliwości. Wtedy to działa sprawnie, bez zbędnej obstrukcji, gdy policja nie nadużywa swej uprzywilejowanej pozycji. A jeśli już nadużyje, to ciężko pokutuje. Wyważyć tak skrajne sytuacje to niełatwa sprawa. Przynajmniej jak idzie o Gorzów, jest film. Wszystko, co istotne, widać. Opis zdarzeń w Rudzie Śląskiej też jest wyrazisty. Filmu nie ma. Może za dziesięć lat policjanci i policjantki z patroli interwencyjnych będą mieli zamontowane w mundurach kamerki. Dzisiaj ich nie mają. To ważne. Bo policja jest jedną z najważniejszych służb. Ma służyć społeczeństwu. Nie państwu. To czyni różnicę. Państwu służą służby specjalne. W demokratycznym porządku prawnym. Za rozumnym przyzwoleniem obywateli. Policja ma służyć każdemu z nas. Musi więc być akceptowana. Służby specjalne – hm, powinny. Im ciszej o nich, tym dla nas lepiej.

Trudne? Nie wiem. To zależy. Przede wszystkim zależy od tego, na ile rozumiemy co to za zwierz to „dobro wspólne". Odpowiedź łatwa jest to dla każdego kto wie, że biało-czerwona flaga coś dla niego znaczy. I że jest to obowiązek, a nie żądanie. Trudne dla tego, kto w państwie widzi wyłącznie nabrzmiałe cyce dojnej krowy. Łatwiejsze dla tego, kto rozumie, że jeśli chcemy coś mieć ze swojej państwowości, musimy ją szanować. I jej instytucje. Nie obrażać się, kiedy nie są po naszej myśli. Poprawiać. Nie robić rewolucji po każdym ich błędzie. Nie palić opon. Opony palą ci, którzy swoje państwo mają za nic. Dlatego nie cierpię dzisiejszej „Solidarności". Oni walczą o swoje. Polskę mają gdzieś. Dla nich to właśnie ta krowa. Dlatego nie uważam Kościoła. On antypaństwowy. Kościół na czele antypaństwowej krucjaty? Kościół partyjny? Kto to rozumie? Rzecz jasna są wyjątki. Akurat w Gorzowie szefem „Solidarności" jest człowiek, którego szanuję. Mimo że inny. W Kościele też sporo księży, biskupów, a nawet arcybiskupów, których szanuję. Są w mniejszości. Jedni i drudzy.

W Gorzowie i w Rudzie policjanci strzelali ostrą amunicją. Strzelali do ludzi nie podporządkowujących się poleceniom. W sytuacji, w której powinni się podporządkować. Do ludzi jakoś uzbrojonych: w noże, młotki, rurkę metalową. W przypadku gorzowskim do człowieka ciskającego w policjantów, na szczęście niecelnie, tym co w rękach miał.

„Opony palą ci, którzy swoje państwo mają za nic. Dlatego nie cierpię dzisiejszej „Solidarności"

Dla każdego jednak, kto film z gorzowskiej interwencji widział i ufa, że relacja z rudzkiego szpitala jest w miarę adekwatna, jasne jest, że interwencja policji była jak z rosyjskiego kraju. Jak z miejsca, gdzie władza ma wszystko a obywatel to przydrożne gówienko. Bowiem, i to szlaczkiem proszę podkreślić, obywatel brzmi jak brzmieć to pojęcie powinno wtedy, kiedy jest w opresji. A nie tylko jak poseł (nie wiem już czego) Kurski pędzący z immunitetem sto sześćdziesiąt za kolumną uprawnioną. I inny celebryta. Ta różnica jest fundamentalna, ona pozwala odróżnić państwo władzy od państwa prawa. Białoruś i Ruś całą od Polski. Dlatego zresztą uważam, nawet dzisiaj, że brak kary na Kurskiego w tej i innych jego sprawkach to klęska państwa prawa. Klęska demokracji. Pożywka dla tych, którzy demokrację mają za nic. Podobnie dla Korwin-Mikke dzisiaj. Lepper kilka lat wcześniej. A Kaczyński zawsze.

Kule, z których strzela policja dla czytelników wiadomości, są: ostre (dla zabicia), gazowe, gumowe, woreczkowe, strzykawkowe, śrutowe (dla ubezwłasnowolnienia) . Kiedy łoś wchodzi na osiedle nie strzelamy do niego ostrą bronią. Do dzika też nie strzelamy ostrą amunicją. Do kibola miotającego kostką brukową w policjantów co najwyżej strzelamy pociskami gumowymi. Do niedźwiedzia strzelamy, w sytuacjach niebezpiecznych, usypiaczem. A w Gorzowie i Rudzie do ludzi, ostrą amunicją. Bynajmniej nie w sytuacji zaskakującej, lecz wcześniej określonej. Pod osłoną radiowozu.

Okazało się, że celem byli ludzie chorzy. Agresywni z urojenia. Potraktowani zostali jak wściekły tygrys, do którego i z armaty możnaby strzelić, by nie dosięgną swoimi pazurami człowieka.

Rozumiem, gdyby to prosty człowiek dla samoobrony strzelał. A to policjanci strzelali.

Więc co?

Policja , powtarzam, w starciu z agresorem m u s i wyjść zwycięska. Niekoniecznie ma zabijać. To nie jest jednak sprawa interweniujących. To sprawa procedur i wyposażenia. To sprawa polityczna. Wymieniać mam nazwiska ministrów? Sienkiewicz pośród nich to ostatnie nazwisko. Byli inni.

Ośmielam się to wszystko pisać także w kontekście poznańskiego procesu anarchistki. Kto nie wie, niech sięgnie do informacji z wtorku, 15 lipca. Gdzie obstawa policji (najpewniej będącej na przegranej prawnie pozycji) była taka, jakby sądzono gang narkotykowy wyposażony w broń ostrą, helikoptery, miotacze granatów i działa przeciwlotnicze.

Musicie kochani władcy policji i państwa wiedzieć, że służyć prawu i praworządności to ciężko służyć. Najpierw rozumem. Inaczej skończycie tak, jak niejedni w Polsce kończyli. A tu, nad Wisłą, kończy się zazwyczaj gorzej niż powinno. Bo tu nad Wisłą nie ma wystarczającej akceptacji dla „dobra wspólnego". Dla państwa. Bo tu wolność Tomku w swoim domku silniejsza niż państwowość. Bo tu Bonnie&Clyde zawsze będzie istotniejsze od PO i PiS. Nie obrażając oczywiście tej pierwszej pary. Ani PO. Nie rozwijam wątku.

Polowanie na tygrysa. Safari z ostrą amunicją. Polowanie na zwierzynę. Zwierzyna zaś chora psychicznie. I jest człowiekiem. Osobą ludzką. Upśś! Myśliwymi zaś policjanci. Absurd w drugiej dekadzie dwudziestego pierwszego wieku. Obawiam się, że winni okażą się w końcu policjanci. A nie ci, którzy opracowują procedury i wyposażają policjantów w broń adekwatną do sytuacji.

Powtarzam od kilku lat, Polska to kraj bez pomysłu, bez myślenia, bez jasnych procedur – gdzie kłopoty z tego powstające w końcu opłacają szeregowi. kiedy generałowie mają się dobrze. Zrobicie coś z tym w końcu? Wy, obywatele? Zbierzmy się razem. To moja cicha, do Was adresowana propozycja. Zacznijmy tu. Na Ursynowie. Co?

Jeśliby jednak coś złego stało się na granicy Ukrainy i Rosji, to obrazek z finału Niemcy vs Argentyna, Merkel i Putin w loży zastąpią Chamberlaina na Heathrow po powrocie z Monachium.

Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej – Demokraci.pl
andrzej@intelgraf.com.pl

„Vagabundus"

Niedziela 20.07.2013 (Z Pilawy do Otwocka) – wycieczka na trasie Pilawa - Łucznica - Natolin - Sobienie Szlacheckie - Sobienie Biskupie - Całowanie - Otwock (ok. 50- 60 km drogami asfaltowymi, gruntowymi i leśnymi). Wyjazd poc. KM 703 z W-wy Zach o 09.02, W-wy Śródm o 09.07, W-wy Wsch o 09.17. Zbiórka na stacji Pilawa po przyjeździe pociągu o 10.31. Powrót poc. KM lub SKM z Otwocka w godzinach popołudniowych.

Prowadzi: Anna Owczarczyk (e-mail: anna.owczarczyk@op.pl)

Niedziela 27.07.2014 (Łąki Krubińskie) - Wycieczka rowerowa na trasie Chotomów (Lasy Chotomowskie) - Janówek (Twierdza Modlin; Fort IV) - Góra - Janówek Pierwszy (Twierdza Modlin, Grupa Fortowa Janówek oraz Fort XVII b Janówek) - Krubin (Łąki Krubińskie) - Sowieńce - Topolina - Poddębe - Dębe - Zegrze Południowe - Kanał Żerański - Warszawa Annopol - Warszawa Bródno - Warszawa Rondo Starzyńskiego - Warszawa Most Gdański (ok. 75 km).

Wyjazd poc. KM 904 ze stacji W-wa Zach, peron 8 o 8:46, z W-wy Gdańskiej o 9:00, W-wy ZOO o 09:03, W-wy Praga o 9:07. Przyjazd do Chotomowa o 9:28. Zbiórka na stacji Chotomów po przyjeździe pociągu.

Prowadzi: Wiesław Całka (e-mail: wieslaff1104@wp.pl).

Szyfry cyfry **Ryszard Kochan**

Tajemnice jasne jak słońce

Niedawno okazało się, że nielegalne gromadzenie danych to broń obosieczna. Równie dobrze może być użyta w zbożnym celu, czyli do namierzania terrorystów i przeciwdziałania zagrożeniom, jak w niecnym celu osiągnięcia finansowych korzyści z ich sprzedaży lub celów politycznych. Dla przykładu, dopiero teraz potwierdzona została informacja o marcowym włamaniu do rządowej sieci USA. Atak nastąpił prawdopodobnie z terytorium Chin, jednak te stanowczo odrzucają to oskarżenie. Prawdopodobnie członkowie chińskiej grupy hakerskiej o nazwie „Deep Panda" wykradli pliki z informacjami o pracownikach rządowych z przyczyn politycznych.

Oczywiście tę drugą czynność wykonują zazwyczaj hakerzy, którzy sprzeniewierzając się zasadom potrafią bez skrupułów wykorzystywać skradzione dane. Są jednak jeszcze na tym świecie idealiści, parający się włamaniami do serwisów internetowych jedynie dla wskazania „dziur" i „nieszczelności" systemów zabezpieczeń.

Tak postąpiła światowej sławy grupa W0rm, oferując wykradzione z CNET dane za 1 bitcoina (ok. 2 000 zł), co miało być jedynie żartem propagującym bezpieczeństwo w sieci. Dane, oczywiście nie zostały sprzedane, a hakerzy z dobrej woli wskazali adminom serwerów lukę przez którą przeniknęli do bazy danych. Dość podobnie, choć dużo aktywniej działają Anonymous. Po ujawnieniu przez Edwarda Snowdena istnienia projektu szpiegowskiego PRISM i przekazaniu do wiadomości publicznej informacji o działaniu zarówno PRISM-a, jak i automatu służącego do szpiegowania o nazwie DNI Presenter. Program potrafi pokazać informacje powiązane z daną osobą, takie jak e-maile, numery telefonów, czy treść facebookowych wiadomości. Wyjaśniła się także intrygująca internautów kwestia pochodzenia złośliwego oprogramowania – Stuxnet. Stuxnet został wprowadzony do wewnętrznego oprogramowania urządzeń służących do wzbogacania uranu, a używanych w Iranie. Okazało się, że za stworzeniem tego superinteligentnego złośliwca stoją rządy USA i Izraela.

Przy okazji prezentacji Snowdena wyszły na jaw także niewyjaśnione dotychczas związki internetowych gigantów, takich jak Google, Facebook, Microsoft i innych, z przekazywaniem danych o swoich klientach. Żaden z nich dotychczas nie przyznał się do jawnej, czy niejawnej współpracy z NSA (National Security Agency – Agencja Bezpieczeństwa Narodowego), która ostatnio dała się we znaki Niemcom, a szczególnie Andrei Merkel.

„O słynnym wyłączaniu systemu Windows po naciśnięciu przycisku „Start" nie będę wspominał"

Skoro już wspomniałem o mojej ulubionej firmie Microsoft, która jest, z jednej strony symbolem niezwykłego sukcesu komercyjnego, a z drugiej pasmem wpadek i porażek wizerunkowych, to nachodzą mnie mieszane uczucia. Ponieważ jednak bardziej spektakularne są porażki, a kilku Czytelników „napadło" na mnie za wyrażanie często niepochlebnych opinii na temat ich ulubionej marki, to skupię się jednak na niepowodzeniach, które stały się udziałem giganta z Redmond.

Obejrzałem niedawno 10 jego największych wpadek według IDG.

Niedbalstwo i niechlujstwo programowania i projektowania urządzeń, to jeden z grzechów pierworodnych Microsoftu. Wydaje się zatem, że subiektywny wybór wydawcy znanych i szanownych na rynku komputerowym pism, był bardzo subiektywny, bo zwracał uwagę jedynie na nieudane produkty peryferyjne, a nie flagowe.

A wystarczy wymienić kilka nazw i... wszystko jasne. Spróbuję przywołać jedynie z pustej głowy, zastrzegając, że to zbiór niezamknięty.

Internet Explorer – „zintegrowany" tak mocno z systemem, że przy prezentacji systemu jednemu z uczestników „udało się" go usunąć z systemu w ciągu jakiejś minuty; Windows Messenger – „nierozdzielnie" przyspawany do Outlook Express jako przymus korzystania z platformy MSN (Microsoft Network); Windowse ME – porażka obsługi multimediów trwająca, na szczęście, tylko rok; Windows Vista – komentarze na dowolnym forum; Windows 8 – szybko wydana łata wprowadzająca nawet zmiany w interfejsie stanowi wystarczający argument; Bing – wyszukiwarka wspomniana tylko w dokumentacji MS i rozpowszechniona wśród Amerykanów, niepotrafiących zmienić adresu domyślnej witryny wyszukującej.

O wrogich przejęciach, karach za nieujawnianie kodów źródłowych konkurencji, zarzutach o monopolizację rynku, a także o słynnym wyłączaniu systemu Windows po naciśnięciu przycisku „Start" nie będę wspominał.

I jeszcze kilka „ciekawostek".

W 1995 roku pojawił się Bob w wersji 1.0. „Przyjazny" użytkownikowi interfejs. Chyba najbardziej znienawidzona aplikacja w dziejach komputerów.

Po wchłonięciu firmy Danger w 2008 roku, za którą MS zapłacił 500 mln dol. powstał produkt o nazwie Kin. Prosty w obsłudze telefon z wysuwaną klawiaturą. Sprzedano 503 egzemplarze tego cudeńka.

Zune – odtwarzacz muzyki pojawił się w 2006 roku, jako konkurencja dla iPoda. Powstał też serwis z muzyką. Umarł śmiercią naturalną w 2011 roku.

Przy prezentacji konsoli Xbox One Microsoft wyświetlał fragmenty gier z komputera, o znacznie lepszych parametrach niż reklamowana konsola.

Podczas prezentacji tabletu Microsoft Surface, podobnie jak przy pokazie Windows 98, prowadzonym przez Gatesa, ekran zawiesił się. Zrobił to dokładnie wtedy, gdy ówczesny dyrektor Steven Sinofsky mówił, że „może go płynnie przewijać". Na rynek trafił w lutym 2013 roku, a dotychczasowa sprzedaż nie pokryła nawet kosztów promocji urządzenia.

Wojtek Dąbrowski

Mundial 2014

Mecz finałowy Niemcy-Argentyna, 13 lipca 2014

Raz w Rio, tuż przy stadionie,
Chrystus przystanął na skale.
Rozłożył bezradnie dłonie:
Kto ma zwyciężyć w finale?

Dylemat, jak rzadko kiedy,
Rozterki nikt nie opisze!
O Niemcy – prosi Benedykt,
O Argentynę – Franciszek.

Też mi trafiła się fucha!
Kogo popierać? Cholera!
Którego teraz wysłuchać?
Franciszka czy Ratzingera?

Bóg raczy wiedzieć, kto będzie
Na wozie, a kto pod wozem?
Co robić? Modlą się wszędzie!
Kto lepszy? Messi czy Klose?

Mecz trwa. Ruszyli już w pole,
Obie drużyny w ataku.
Jak jednym wygrać pozwolę,
To żal mi drugich chłopaków.

Rzut rożny. Aut. Teraz słupek.
Gra się rozkręca dopiero.
Kto wygra? Komu dać w dupę?
Do przerwy wciąż zero-zero.

Przed nami druga połowa.
Kto ma zwyciężyć w finale?
Nie mogę się zdecydować!
Sam nie wiem. Niech grają dalej!

Będzie dogrywka. O, żesz, Ty...!
Zostało mi pół godziny.
Mam się poświęcić bez reszty
Dla Niemiec czy Argentyny?

Chłopaki wciąż dają radę.
Nie przewidziałem jednego.
Zadecydował przypadek:
Diabli nadali Goetzego!

Cholera! Jeden do zera!
Szampan się chłodzi w kieliszku.
Zwyciężył kraj Ratzingera.
To koniec! Wybacz, Franciszku.

MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA

Sport i motoryzacja...

Jeszcze o mundialu

Właśnie wybrzmiewają echa ostatnich piłkarskich mistrzostw, a już z pewnością większość zagorzałych kibiców zastanawia się, jak przetrwać najbliższe cztery lata. Na szczęście po drodze, już za dwa lata, finał zmagań najlepszych drużyn w Europie, no i sporo innych, czasem równie pasjonujących, corocznych rozgrywek polskich i zagranicznych. Dziś, niejako na zakończenie „Brazylii", kontynuując zeszłotygodniowy wątek, nie mogę nie napisać słów kilku o motoryzacji w Argentynie. Temu krajowi, z racji miejsca w finale, należy się to jeszcze bardziej niż Brazylii.

Argentyńska motoryzacja jest dla przeciętnego Europejczyka chyba jeszcze bardziej egzotyczna niż brazylijska. Produkcja aut w ojczyźnie Messiego, podobnie jak w Brazylii, bazuje na europejskiej myśli technicznej w południowo-amerykańskim wydaniu. Bodaj największą firmą w motoryzacyjnej historii Argentyny, była w latach 1987-1995 „Autolatina", spółka typu joint venture pomiędzy koncernami Ford Motor Co. i Volkswagen AG. VW posiadał 51% udziałów w spółce, a Ford 49%, przy czym Volkswagen był odpowiedzialny za dział samochodów osobowych, zaś Ford - ciężarówek. Przykładem wspólnej produkcji koncernów, były m.in. modele: Ford Verona/Volkswagen Apollo, Ford Escort/Volkswagen Pointer, Ford Orion/Volkswagen Logus, Volkswagen Santana/Ford Versailles, Volkswagen Quantum/Ford Royale. Muszę przyznać, że część z tych modeli widywałem sporadycznie i w naszym kraju. Spółka została rozwiązana w 1995 roku, głównie ze względu na przełamanie kryzysu i dużych perspektyw wzrostu. Każdy z koncernów liczył wówczas na to, że samodzielnie uzyska większy wzrost udziału rynkowego i zysków.

Nie bez znaczenia dla obecności obu koncernów z Europy, była w latach kryzysu końca XX. wieku, hojna pomoc rządu argentyńskiego dla branży motoryzacyjnej. Oprócz dwóch w/w marek, beneficjentami zakrojonego na szeroką skalę programu wsparcia branży, były również fabryki Renault, GM oraz Peugeot'a, które łącznie zatrudniały wówczas ok. 150 tys. ludzi i produkowały ok. 600 tys. aut rocznie. W skład silnego pakietu wsparcia wchodziły tanie kredyty na auta i pożyczki dla fabryk samochodów. Ten drugi po Brazylii producent aut w Ameryce Południowej, zdecydował się na ten daleko idący plan, który wymagał od koncernów motoryzacyjnych przygotowania specjalnej oferty dla osób, kupujących auta po raz pierwszy w życiu. Na kierowców czekały w salonach po dwa modele aut każdego z producentów, w cenie nie przekraczającej 9,1 tys. dolarów. Aby utrzymać niską cenę, koncerny były zobligowane produkować te auta bez zysku, a salony musiały ograniczyć swoje marże do minimum. Państwo przyznało zaś ponad 900 mln dolarów, głównie na kredyty na zakupy takich samochodów, oprocentowane znacznie poniżej stawek rynkowych. Plan pozwolił na wpompowanie w rynek dużej ilości nowych pojazdów i utrzymanie zatrudnienia w fabrykach.

Argentynskie Lambo

Drogi w Argentynie są dobrze utrzymane. Duże znaczenie dla transportu drogowego ma autostrada panamerykańska – Panamericana. Argentyna posiada dwa rodzaje dróg: krajowe (Rutas Nacionales, RN) oraz lokalne (Rutas Provinciales – RP), a także płatne autostrady, łączące najważniejsze ośrodki kraju. Łącznie Argentyna posiada 37.740 km dróg utwardzanych.

Argentyna jest potentatem, jeśli chodzi o wykorzystanie CNG (gazu ziemnego) do napędu samochodów. Z informacji, do jakich dotarłem wynika, iż na początku b.r. ok. 15% (blisko 2,3 mln) samochodów użytkowanych w tym kraju stanowiły pojazdy zasilane sprężonym gazem ziemnym, 51% benzyną, a pozostałe 34% – olejem napędowym. Pojazdy hybrydowe (benzynowo-elektryczne) to margines rynku argentyńskiego. Średnia wieku samochodu na rynku argentyńskim to 13 lat. Zmniejszyła się ona znacznie od 2011 r., kiedy wynosiła 18,5 lat. Według Stowarzyszenia Zakładów Motoryzacyjnych (Asociación de Fábricas de Automotores – ADEFA) przemysł samochodowy w Argentynie zanotował 317% wzrost produkcji od 2003 do 2012 r. 70% produkcji przemysłu samochodowego jest obecnie eksportowane, głównie do Brazylii i Meksyku.

I na zakończenie, jeszcze ciekawostka. Argentyna, przeciętnemu Polakowi, szczególnie zaraz po mistrzostwach świata w piłce nożnej, kojarzy się w pierwszej kolejności z tym właśnie sportem, głównie z postaciami Maradony i Messiego. Fani motoryzacji wiedzą jednak, że z tego kraju pochodzą również wybitni twórcy supersamochodów, Alejandro de Tomaso oraz Horacio Pagani. Udało mi się dotrzeć do informacji sprzed kilku lat, o istnieniu w Argentynie firmy, budującej niezwykle szybkie pojazdy przy wykorzystaniu podwozi sygnowanych znaczkiem Lamborghini. Firma ma w dorobku kilka modeli, m.in. zbudowany na podzespołach legendarnego Diablo, model Alar-777. Do napędu bolidu użyto pochodzącego z modelu Diablo dwunastocylindrowego potwora o mocy podkręconej do równych 700 KM! Auto rozpędzało się do 360 km/h, a to, nawet jak na supersamochód, całkiem sporo. Szalone pomysły sprzed lat, mają swoich naśladowców i dziś. Na ubiegłorocznych targach motoryzacyjnych w Buenos Aires został zaprezentowany model o nazwie Bucci Special. Nazwa ta pochodzi od nazwiska Clemara Bucci, byłego kierowcy Formuły 1, który postanowił stworzyć wyjątkowy bolid. Na razie twórca nie zdradza zbyt wielu detali, ale wiadomo, że będzie to konstrukcja otwarta, z nadwoziem wykonanym z włókna węglowego, napędzana silnikiem AMG, V12 o pojemności 6,3 litra. Jednostka sprzężona ze skrzynią biegów Pagani będzie rozwijać moc ponad 600 KM. Niestety twórca nie poinformował jeszcze o cenie ani planach wprowadzenia tego modelu do sprzedaży. Co za szkoda...

MOTOWOJ
moto@passa.waw.pl

Comenius w Kamyku

Od września 2012 do lipca 2014 roku w LXX Liceum Ogólnokształcącym im. Aleksandra Kamińskiego w Warszawie realizowany był projekt w programie Comenius, finansowany ze środków Unii Europejskiej. W ramach międzynarodowej współpracy działaliśmy razem ze szkołami z Hiszpanii (Vilassar de Mar), Niemiec (Amberg), Chorwacji (Zagrzeb), Litwy (Gelvonai), Węgier (Szeged) i Estonii (Kivioli).

„Nasza droga do wolności – od totalitaryzmu do demokracji" to tytuł, który oddawał istotę tematów poznawanych przez uczniów przez te dwa lata. Skupialiśmy się bowiem na powojennej historii naszych państw, z których każde zmagało się z ustrojem totalitarnym lub autorytarnym oraz dochodziło do systemu opartego na wolności i pluralizmie. Zgłębialiśmy zagadnienia ważne dla kształtowania świadomości współczesnych obywateli. Obszary tematyczne, którymi się zajmowaliśmy, to: przesiedlenia po 1945 roku, powstania przeciwko reżimowi, represje, na które narażeni byli obywatele, ważne postaci związane z omawianymi procesami, wydarzenia prowadzące do obalenia reżimu, odzwierciedlenie sytemu i walki z nim w sztuce i literaturze, a także wejście do Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej.

Celem projektu było pogłębienie wiedzy historycznej o czasach po II wojnie światowej, a przez to - uczenie się świadomego udziału w życiu publicznym i docenienie demokracji poprzez poznawanie historii współczesnej. Ważną częścią naszej aktywności były również tzw. wizyty robocze w krajach szkół partnerskich. Każda szkoła organizowała pięciodniową wizytę, tak więc spotkaliśmy się siedem razy w siedmiu różnych krajach przez dwa lata trwania projektu. Zależało nam na pogłębianiu poczucia poszanowania i tolerancji dla różnych narodów. Poznawaliśmy inne kultury europejskie. Dzięki temu młodzież ćwiczyła umiejętności komunikowania się w języku angielskim i w innych językach europejskich. Uczniowie rozwijali też kreatywność, umiejętności organizacyjne oraz wiedzę z zakresu nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych. We współpracy z innymi szkołami partnerskimi stworzyliśmy bowiem stronę internetową oraz blog poświęcone tematyce naszego projektu. Powstało także wiele filmów dokumentalnych przestawiających działania i osiągnięcia w poszczególnych obszarach tematycznych. Filmy te jednocześnie stały się źródłem wiedzy historycznej – a ta była merytoryczną istotą projektu.

Co mi dał Comenius? Uczniowie „Kamyka" o projekcie:

„Dowiedziałem się więcej na temat komunizmu i tego, jak działał".

„Umożliwił mi poznanie ciekawych ludzi i zobaczenie nowych miejsc".

„Miałem okazję poznać przesympatycznych rówieśników z zagranicy i nawiązać z nimi bardzo dobry kontakt. Oprócz tego miałem okazję pogłębić wiedzę na temat swojego kraju".

„Poznałem nowych ludzi, kulturę i historię państw Unii Europejskiej".

„Poznałam wielu nowych ludzi. Miałam również okazję poznać lepiej historię swojego kraju i nie tylko, a także odwiedziłam Węgry".

„Dał mi możliwość innego spojrzenia na naszą rzeczywistość i realia otaczającego nas świata".

„Zwiedziłem wiele niesamowitych miejsc oraz mogłem poznać wspaniałych ludzi i współpracować z nimi".

„Umożliwił mi nawiązanie międzynarodowych przyjaźni. Mam zaproszenie na wakacje do trzech krajów!".

„Poznałam wielu ciekawych ludzi i uczestniczyłam w ciekawych warsztatach. Poznałam historię PRL-u i Krakowa z innej strony, niż na zwykłej wycieczce".

„Pojechałam do Estonii, a sama raczej nigdy bym się na taki wyjazd nie zdecydowała".

„W czasie różnych zajęć dowiedziałam się o wielu zdarzeniach historycznych, poszerzyło to moją wiedzę".

„Doskonaliłam angielski!".

„Poznałam od innej strony historię współczesną, a dzięki wyjazdowi lepiej ją zrozumiałam i spotkałam wspaniałych ludzi, z którymi kontakt mam do dziś".

„Poszerzył moją świadomość zmagań Polaków na różnych etapach historycznych naszego kraju. Co więcej, ów program przyczynił się do rozwoju moich obecnych umiejętności, takich jak język angielski – dzięki poznawaniu ludzi innych narodowości i porozumiewaniu się z nimi w tym języku nabrałam większej swobody i otwartości!".

Był to pierwszy projekt Comenius w LXX LO i nasza szkoła była jego pomysłodawcą. Wzięło w nim udział aż siedem szkół z różnych krajów europejskich – nie ma wiele aż tak złożonych projektów. Jego realizacja wymagała więc mnóstwo wysiłku, ale dała wszystkim zaangażowanym bardzo dużo satysfakcji i dobrych wspomnień z licznych podróży. Zdobyliśmy też wiele doświadczenia a w planach mamy realizację następnych projektów w nowym programie Erasmus+.

DOD

PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA MICRODENT ROK ZAŁ. 1990
KOMPLEKSOWA OPIEKA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA · KORONY PEŁNOCERAMICZNE · PROTEZY BEZKLAMROWE
IMPLANTY · LECZENIE BEZWIERTŁOWE · LECZENIE PARODONTOZY
STRZYKAWKA BEZIGŁOWA · GABINET DZIECIĘCY · RADIOWIZJOGRAFIA
200 m od NATOLIN
Meander 22
22 648 77 55
www.microdent.pl

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

AKTUALNIE antyki wszelkie, gotówka, 504-017-418

MOTO

AUTO SKUP
WARSZAWA
501-291-812

NAUKA

AA ANGIELSKI skutecznie, 503-765-393

HISZPAŃSKI, 507-087-609

KOMPUTER SENIOROM, 532-256-481

A MATEMATYKA, doświadczenie, 668-218-242

MATEMATYKA, 22 641-82-83

MATEMATYKA, FIZYKA, 22 649-40-27

MATEMATYKA, MATURY, POPRAWKI, dojeżdżam, 504-057-030

NIERUCHOMOŚCI

DOM w Piasecznie 120/686 m^2, 798-175-963

PRACA

FIRMA zatrudni na 1/2 etatu gospodarzy domów. Mile widziani sprawni renciści i emeryci, 605-613-451

KIEROWCA B i C z uprawnieniami na HDS, skład budowlany ul. Mostowa 11, Piaseczno, tel. 603-202-133 (proszę dzwonić w godz. 16-18)

KIEROWCA - sprzedawca do sklepu ogólnospożywczego "Piątka Bis" w Piasecznie, prawo jazdy kat. B, 501-077-493

MAGAZYNIER na skład budowlany ul. Mostowa 11, Piaseczno, tel. 603-202-133 (proszę dzwonić w godz. 16-18)

POMOC kuchni do restauracji, 2 dni w tygodniu wieczorem, 506-040-519

ZATRUDNIĘ montera sieci wod-kan z doświadczeniem, 601-522-969

RÓŻNE

OPIEKA
NAD GROBAMI
tanio i solidnie
500 336 607

WRÓŻKA, 22 648-68-41, 602-731-299

TURYSTYKA

MAZURY 7 dni od 540 zł z wyżywieniem, jezioro, las, kameralnie. Tel. 89 621-17-80 www.szczepankowo.pl

WARSAW TOUR GUIDE, 608-537-803

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18zł/h, 24H
Dojazd 0 zł
510 540 640

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
24h/7dni DOJAZD
I EKSPERTYZA 0zł
504-617-837

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756-57-63, 502-093-588

BIURO RACHUNKOWE, 606-234-106

CYKLINA, malarskie, 501-471-912

CYKLINOWANIE, malowanie mieszkań, 514-440-262, 500-438-286

DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16

ELEKTROAWARIA, tanio, 507-153-734

ELEKTRYK - kuchnie, 507-153-734

ELEKTRYK, tanio, 507-153-734

HYDRAULIKA, remonty, 602-651-211

KOMPUTERY pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67, 602-301-214

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644-26-05, 601-737-777

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
udzielanie porad, prowadzenie negocjacji sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KRATY, tel. 603-349-374

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
(22) 641-39-13
603-584-876

AAA NAPRAWA pralek, zmywarek, kuchenek mikrofalowych i elektrycznych, płyt, odkurzaczy, 22 641-69-47, 604-660-792

NAPRAWA - chłodnie, lodówki, pralki, 502-562-444

NAPRAWA lodówki, pralki, zmywarki 22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL, ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59, 501-122-888

NAPRAWA TELEWIZORÓW 22 641-80-74

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PRANIE dywanów, tapicerki meblowej. Tanio i solidnie, SOLPRA, 798-034-056

PROFESJONALNE czyszczenie i pranie dywanów i wykładzin, 501-053-855, www.fstz.waw.pl

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

PRZEPROWADZKI tanio, solidnie 501-535-889

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608-303-530

REMONTY, wykończenia, 503-321-785

ROLETY, PLISY, ŻALUZJE, VERTICALE, MOSKITIERY, MARKIZY, 602-380-218, 22 641-18-85

STOLARSKIE, naprawy, przeróbki, szafki kuchenne, szafy wnękowe na wymiar, 22 641-34-38, 604-637-018

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644-65-07, 502-101-202

ŚLUSARSTWO, kraty, balustrady, ogrodzenia, konserwacje, 601-36-22-82

TAPICERSTWO, 22 618-18-26, 22 842-94-02

WIERCENIE KARNISZE, itp. 608-303-530

WYCENA nieruchomości, 502-282-214

ŻALUZJE, rolety 602-380-218, 22 641-18-85

ZDROWIE

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI, PSYCHIATRA
Ceny wizyt - 80-, 100 zł; EKG - 30 zł, USG - 80 zł, EEG, ECHO SERCA - 80 zł
Promocyjne ceny badań tarczycowych TSH, FT4, TPO
Wizyta u endokrynologa
ZAŚWIADCZENIA MEDYCYNY PRACY I DO PRAWA JAZDY

RABATY do -20%
STOMATOLOGIA
PROTETYKA
www.extradent.waw.pl
Zapisy telefoniczne
501 231 853 - codziennie
al. KEN 95 (przy Metro Stokłosy)

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613-98-37, 22 671-15-79

HERBALIFE, gwarancja, konsultant Michał Łuczyński 22 644-79-28, 601-313-313

LEKARZ seksuolog, 22 825-19-51

ZWIERZĘTA

ZWIERZĘTA MAINE COON, super charaktery i umaszczenie, rodowody FPL, www.vivacoon.pl, kom. 502-095-440

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

ASYSTENTKĘ PREZESA
PILNIE ZATRUDNIĘ
Praca biurowa: zarządzanie i koordynacja kontraktami
Tel. 508 337 742
forum-doradcze-kodex@tlen.pl

Kancelaria Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne, gospodarcze, spadkowe, rodzinne, pracownicze, ubezpieczeniowe, spory sądowe, odszkodowania za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów, ul. Jastrzębowskiego 22 (budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80, 602 295 182

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!
TuszTusz.pl
tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@ekobudrs.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO
BIURO HANDLOWE WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl
BIURO HANDLOWE WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl
vetrex okna premium
VEKA
BRAMY OGRODZENIA wisniowski.pl
POL-SKONE
GERDA
ROMEX
WAKACYJNE PROMOCJE !!!

Konsultacje w sprawie parku im. Cichociemnych

15 lipca odbyło się spotkanie konsultacyjne w sali im. J.U. Niemcewicza w Ratuszu Dzielnicy Ursynów.

Wzięło w nim udział około 100 mieszkańców. Było to jedno ze spotkań w ramach konsultacji, które trwają od 25 czerwca i będą trwać do 31 lipca. We wtorek została omówiona publiczna prezentacja koncepcji zagospodarowania terenu przyszłego Parku im. Cichociemnych Spadochroniarzy AK. Zainteresowani poznali przyszłość ursynowskiej „Górki Kazurki". Na początku burmistrz Ursynowa Piotr Guział opowiedział o tym, skąd pomysł i nazwa Parku. Po tym wystąpieniu, przedstawicielka projektanta omówiła wstępną koncepcję zagospodarowania Parku.

Następnie miała miejsce dyskusja przybyłych mieszkańców. Padło wiele pomysłów, które przykuły uwagę burmistrza. Mieli oni liczne pytania i uwagi dotyczące przedstawionej koncepcji. Pierwszym problemem, który poruszono, była niezgodna z prawdą informacja o planowanej budowie połączenia ul. Pileckiego z ul. Belgradzką. Burmistrz poinfmował mieszkańców, że tylko ul. Pileckiego może być przedłużona o ok. 100 m. Następnie mieszkańcy wypowiadali się na temat górki, która ich zdaniem nadal powinna być miejscem służącym do ekstremalnych sportów rowerowych i zimowych. Dyskutowano o trasach ścieżek rowerowych wewnątrz parku oraz o planowanym pełnowymiarowym boisku do gry w piłkę nożną, co szczególnie zaniepokoiło mieszkańców. Mówiono o bezpieczeństwie w parku, przestrzegano przed nadmiernym oświetleniem. Jeden z mieszkańców zaproponował utworzenie na terenie przyszłego parku niedużego zbiornika wodnego. Padła również propozycja posadzenia 103 dębów ku pamięci poległym Cichociemnych Spadochroniarzy AK.

Burmistrz zakomunikował, że to ma być miejsce na pikniki rodzinne, a nie koncerty, ponieważ mieszkańcy obawiają się niebezpieczeństwa. Wielokrotnie komunikował, by zgłaszać uwagi i dopiero po ich zebraniu, wszystkie elementy będą uzgadnianie ze specjalistami. Burmistrz zapewnił, że nie zrobi nic wbrew woli mieszkańców. Mieszkańcy na zgłaszanie swoich uwag i sugestii mają czas do 31 lipca. **Magdalena Podgórska**

Zarząd Dzielnicy Ursynów o budżecie partycypacyjnym na 2015 rok

Podczas środowego posiedzenia Zarząd Dzielnicy Ursynów przeanalizował wyniki głosowania mieszkańców nad projektami zgłoszonymi do budżetu partycypacyjnego na 2015 rok. Zarząd potwierdził wpisanie zwycięskiego projektu do załącznika budżetowego Dzielnicy Ursynów na przyszły rok oraz zapowiedział, że rozpatrzy możliwość realizacji już w przyszłym roku w całości lub w części innych projektów, które nie zmieściły się w kwocie 3 mln zł, a zdobyły znaczące poparcie głosujących.

Zdaniem członków Zarządu Dzielnicy proces budżetu partycypacyjnego na Ursynowie okazał się wielkim sukcesem. Mieszkańcy zgłosili 123 projekty, z których 61 przeszło pozytywnie weryfikację formalno-prawną, a 50 zostało poddanych pod głosowanie. **O szczegółach piszemy na stronie 9.**

– Z satysfakcją obserwowałem wielkie zaangażowanie mieszkańców w działania związane z budżetem partycypacyjnym. Zgłosili oni wiele pomysłowych i inspirujących projektów, z których do realizacji w ramach przyznanej kwoty 3 mln zł został przegłosowany tylko jeden z nich. Ale to nie wszystko. Mamy teraz dużą bazę wartościowych pomysłów mieszkańców, które będziemy analizować w zakresie możliwości realizacji ich już poza budżetem partycypacyjnym. W tym celu wkrótce będziemy spotykać się z autorami – podsumowuje Piotr Guział, burmistrz Dzielnicy Ursynów

Burmistrz Ursynowa przedstawia propozycje zmian w zasadach budżetu partycypacyjnego w przyszłości: – Zarząd Dzielnicy Ursynów proponuje zmiany w zasadach budżetu partycypacyjnego już od kolejnej edycji. Po pierwsze, chcemy podwajanie co rok kwoty przeznaczonej na budżet partycypacyjny. W tym roku było to nieco ponad 26 mln zł, czyli ok. 0,17% całego budżetu stolicy, gdy w Łodzi było to 40 mln zł, czyli ok. 1% budżetu. Już dziś zapowiadam, że na Ursynowie do dyspozycji mieszkańców przekażemy w kolejnej edycji 6 mln zł. Po drugie, chcemy, aby była możliwość głosowania nie tylko na projekty dzielnicowe, ale również na ogólnomiejskie. I po trzecie, należy dopuścić możliwość podejmowania na poziomie dzielnic decyzji w sprawie kwoty maksymalnej na jeden projekt tak, żeby jeden projekt nie mógł skonsumować całego budżetu obywatelskiego, jak stało się to w tym roku na Ursynowie. **ursynow.pl**

WINDA - WARSZAWA Sp. z o.o.
www.winda.com.pl

Na upały...

Nagrodę za rozwiązania otrzymuje **Teresa Michniewicz** Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 648-44-32 w poniedziałek między godz. 12.00 a 12.30 . **Ryszard Kochan**

	4				9	6		
8	2		1	5				4
	5	8			7			
		2		1		9		
4					2		5	
						3		9
	8				3	5		7
		7	2					

	8		9					
	2				3		4	
9				2			7	
	6	7					8	3
			6			5		
8		1						
						7		
		9	3		2			
		3		6	4			5

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy al. Komisji Edukacji Narodowej 61

Informacja WOM	545 72 00
Cantrala	545 71 00
Urząd Skarbowy	548 68 00
Paszporty	858 10 06
Ośrodek Pomocy Społecznej	544 12 00
Pogotowie Ratunkowe	525 13 07
Policja	601 69 78 603 19 78
Straż Miejska	986, 852 15 99
Straż Pożarna	998 843 70 38

Mokotów

Urząd Dzielnicy ul. Rakowiecka 25/27

	56 51 400 56 51 402
Urząd Skarbowy	848 61 51
Pogotowie Ratunkowe	999 844 04 46
Policja	603 11 88
Straż Miejska	986, 649 40 90
Straż Pożarna	998, 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy ul. St. Kostki Potockiego 11

	642 60 01
Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Przyczółkowa 27A	648 22 26
Policja	842 32 61
Straż Miejska	986, 852 16 00
Straż Pożarna	596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy ul. Kościuszki 5 701 75 00

Starostwo Powiatowe	757 20 51
Urząd Skarbowy	750 19 41
Pogotowie Ratunkowe	999 535 91 93
Policja	997 756 70 16...18
Straż Miejska	701 76 95 986
Straż Pożarna	998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Elektryczne	701 32 20
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne	603 309 399
Pomoc Drogowa	756 20 10

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy ul. Warszawska 32

	756 48 10, 754 41 71
Policja	997, 756 42 17
Straż Miejska	757 65 49
Straż Pożarna	998, 750 18 19
Pogotowie Ratunkowe	999, 756 75 11

Boramed
ul. Beli Bartoka 8 (wejście od Al. KEN) metro Ursynów tel. (22) 53 53 600
ul. Bora-Komorowskiego 21 lokal 307 (obok Rossmanna) Warszawa - Gocław tel. (22) 250 15 77, (22) 671 77 00
pon. - pt. 7 - 21, sobota 8 - 13 www.boramed.pl

BADANIA USG dorośli i dzieci
Piersi, Tarczycy, Jamy brzusznej, Stawów biodrowych u dzieci, Przeziemiączkowe u dzieci, Węzłów chłonnych, Stawów, więzadeł i mięśni, Dopplerowskie i wiele innych

PORADNIA CHORÓB SZYJKI MACICY
Cytologia, Kolposkopia, Szczepienia przeciw wirusowi HPV

Profilaktyka Diagnostyka Leczenie

SPECJALIŚCI
endokrynolog, ortopeda, gastrolog, dermatolog, urolog, laryngolog, internista, pediatra, kardiolog, neurolog

GINEKOLOGIA
Kompleksowe prowadzenie ciąży: USG ciąży 2D/3D/4D, USG genetyczne, Test PAPP-A, ECHO serca płodu, Test Harmony
Konsultacje ginekologiczne: USG Ginekologiczne, Cytologia, Antykoncepcja, Wkładki wewnątrzmaciczne

Laboratorium pełen zakres
Certyfikat Londyńskiej Fundacji Medycyny Płodowej FMF

Allianz, INTER Vision Ubezpieczenie zdrowotne, PZU, Medica POLSKA, UNIQA, COMPENSA Vienna Insurance Group, więcej niż standard, inter, GENERALI

NARODOWY PROGRAM PROMOCJI POLSKA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ 2020

Opowiedz nam o swojej firmie i zostań Laureatem Programu
- nowi klienci
- większe zyski
- rekomendacje
- nowe kontakty
- reklama i promocja

Zgłoś udział - odbierz Rekomendację, zdobywaj nowe kontakty

DOŁĄCZ DO PROGRAMU
Dowiedz się więcej na www.polskaprzedsiebiorczosc.pl

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Ryszard Kochan;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Miroński, Łukasz Kondej, Wojciech Dąbrowski, Jerzy Derkacz, Wojciech Godzimirski, Lech Kowalski** (foto).
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń **– Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama **– Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;** Studio graficzne – **Michał Domański;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397;**
PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów.
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Oferta ważna od 17.05 do 20.06.2014 r.
lub do wyczerpania zapasów

E.LECLERC
WIEM, ŻE
KUPUJĘ
NAJTANIEJ!

Ptak
polystone
200/150/155 cm
~~26,99~~ 16,99 zł/szt.

Surykatka
siedząca
31 cm
~~29,99~~ 22,99 zł/szt.

Latarnia
drewno/metal
~~119,99~~ 89,99 zł/szt.

Kaczka
polystone
~~49,99~~ 39,99 zł/szt.

Wydra
polystone
21 cm
~~16,99~~ 12,99 zł/szt.

Wiewiórka
polystone
15 cm
~~14,99~~ 9,99 zł/szt.

~~9,99~~ 7,99 zł/szt.
Krzesełko dziecięce
mix kolorów

~~49,99~~ 29,99 zł/szt.
Stolik Disney
Kubuś Pucha, Princesa, Cars

~~00,00~~ 19,99 zł/szt.
Rośliny doniczkowe
mix kolorów

~~59,99~~ 49,99 zł/szt.
Latarnia bambusowa
22/22/40 cm

~~69,99~~ 59,99 zł/szt.
Leżak
zielony w pasy

Festiwal Salami
Zapraszamy
Szeroki wybór
kiełbas
Grill Party

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW
www.eleclerc.pl

GALERIA KENCENTER
spotkajmy się
www.kencenter.pl

Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00